

ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srodę.
w Milwaukee Wisconsin 465 Mitchell Str.
Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie \$2.00
Po za oceany \$3.00

Zarząd Akcyjny

Max Kucera, prezyd. 136 W. 13 Str. w Chicago.
K. Brukwicz, sekretarz 449 S. Desplain Str. w Chicago.
W. J. Lewandowski, kasjer 707 Jefferson Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni

Wal. Piotrowski, kasjer 350 Milwaukee Str. w Milwaukee.
K. Małek, sekretarz 465 Mitchell Str. w Milwaukee.
I. Wędziński, redaktor do.

Cena Ogłoszenia

Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.
Od cala \$1.00

Przy powtórzeniu połowę.

Ogłoszenia kupieckie od cala druku w kolumnie, na rok \$20.00

Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znajomych niżej cala druku 50c.
Przy powtórzeniu połowę.

Wszystkie pieniądze mogą być przesyłane na rzecz sekretarza akcyjnego K. Brukwiczyńskiego 449 S. Desplain ulica w Chicago III. i na rzecz kasjera drukarni W. Piotrowskiego 350 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Korespondencje, datowane się Redakcją, ogłoszenia nadsyłane jakichkolwiek wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost.

Do Redakcji „Zgody”
M. 465 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rekopisma się nie zwracają

Nr. 32

Milwaukee, Sroda, dnia 15go Października 1884 r.

Rok 3

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pol. Ameryki.

[Redaktor I. Wędziński.]

Drukarnia i ekspedycja 465 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.



THE WEEKLY
„ZGODA”
Appearing every Wednesday.
The only Polish Newspaper in Milwaukee
Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe.
It is the organ of the United Polish National Benevolent Society in the U. S. of North America.
Subscription \$ 2.00 per year.

Board of Directors.
Max Kucera, president 136 W. 13 Str. Chicago.
K. Brukwicz, secretary 449 S. Desplain Str. Chicago.
W. J. Lewandowski, cashier 707 Jefferson Str. Chicago.

Administration of Printing.
Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee.
K. Małek, secretary 465 Mitchell Str. Milwaukee.
I. Wędziński, editor do.

Rates of Advertising
One line once \$0.5
One inch once 1.00
One inch one year 20.00

Office 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The „ZGODA” Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed to „Zgoda” 465 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol.
jest pod **Nr. 378 Blue Island Ave.**
I. N. Morgenstern,
Sekretarz generalny Związku Nar. Polskiego w St. Zj.

Abonentów „Zgody”

którzy z zaległej przedpłaty jeszcze się nie uiszcili prosimy usilnie, ażeby przesyłali co najprędzej pieniądze bo wydawnictwo nie może bez narażenia się na straty już dłużej kredytować. Wszak teraz już każdy ma pieniądze więc z oszczędzonych zarobków niech każdy odda „Zgodzie” to co jej winien, a przyczyni się do jej utrwalenia i rozwoju.

REDAKCJA.

Agenci „Zgody.”

- W Nowym Jorku N. Y.**
Przygint Jozef, 114 Allen ulica.
Grodzki T., 185 Chatham ulica.
Petrykowski J., 228 Druga ulica.
- W Brookhaucie E. D.**
Kornobis T., 159 5ta ulica.
- W Jersey City.**
Jurkowski L., 454 Grove ulica.
- W Hadelstie Pa.**
Petrokosiński, Joe Steg i Thompson ul.
Lipiński J., 104 N. 2ga ul.
Andrzejkowicz J., 60 Front ul.
- W Pittsburgu Pa.**
Rosinski J., L. B. Homestead Alleghany Co.
W Chicago III.
Kucera M., 186 W. 13ta ul.
Majewski M., 709 Milwaukee ave.
Dzrymalna A., 91 Canalport ave.
Danowski E., 58 Liberty ul.
Sowański, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Czachorowski L., 465 S. Halsted.
Wielkiński J., 86 Canalport ave.
Kowalski J. w South Chicago.
- W Grand Rapids Mich.**
Głowczyński M., 29 W. Bridge ul.
- W Louisville Ky.**
Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan
Portland ave.
- W South Bend Ind.**
Siwinski Boleslaw.
- W Bay City Mich.**
Prybelski W., 12 ulica, head of Washingt
- W Detroit Mich.**
Dembinski J., 474 Orleans ul.
- W Du Luth:**
Ludwowski K.
- W Milwaukee Wis.**
Michalak W., 788 3cia ave.
Krause, nauczyciel, Franklin ul.
Skrzyński P., 299 W. 10ty ul.
- W Pontiatowski Wis.**
Blaska Jozef.
- W Alberta Sank Rapids Min.**
Jan Jan.
- W Lemont Ill.**
Szlachetka M.
- W Sand Beach Mich.**
Leszczyński J.
- W Buffalo.**
Górski A. F.
- W Portsmouth Mich**
Breski Jan.
- W La Crosse.**
Mazurkiewicz H. A. P.
- W St. Paul Minn**
Wons Jan, Chacina ul.
- W Chester Ill.**
Dreznka A.
- W Grand Island Nebr.**
Jan Nonpocznak.
- W La Salle Ill.**
Waloch Wincenty.
- W Northem Wis.**
Jan Cichy.
- W Toledo O.**
Ludwowski Marcin.
- W Wollmeyer O.**
- W Paterson N. J.**
Gizyński F. M.

Zarząd finansowy.

Wspomnienie więźnia

z podróży syberyjskiej

przez
Agatona Gillera.

Niewola jest w ich krwi i szpiku, liberalizm zaś, idee ludzkie, wolne i sprawiedliwe są przyswojone, nabyte i dla tego też łatwo je w razie potrzeby mogą porzucić, i dla tego też w każdym postęku, gdzie więcej namiętności niż rozważa działa. Moskal z liberalnym wyrazem w ustach, jest zdolny pastąpić okrutnie jak siepak lub przebiegły i chytry niewolnik.

Ta to właśnie obserwacja, jest przyczyną, iż nowej dążności słowiańskiej, bardzo w Moskwie rozkrzewio-

ne, zawierzyć nie możemy, bo dążność ta nie ma w sobie gwarancji, gdyż z niej panslawizm i despotyzm nie skorzysta.

Charaktery Moskala i Polaka doskonale nam tłumaczą dwie idee i dwa historyczne postawienia Słowiańszczyzny. Polak ma w krwi wolność, Moskal ma w krwi niewolę. Moskal dopiero przez oświatę robi się wolnym, a u nas ciemni nawet ludzie pojmują wolność i umieją ją ocenić. Wolność z głowy nigdy nie będzie zupełna, szczerą; wolność z serca, wolność dopiero w moralnym organizmie człowieka leżąca jest rzeczywistą i może być rekojmia i zapewnieniem swobodnego rozwoju politycznego i społecznego.

Która z tych idei weźmie górę, która upowszechni się w Słowiańszczyźnie? Czy idea polska, czy idea moskiewska, zostanie uznana i przyjęta za reprezentującą plemiona słowiańskie i za rzeczywistą ich chorągiew? czy potęga moralna pierwszej, czy też potęga fizyczna drugiej rozstrzygnie odwieczny antagonizm wrzawy w łonie Słowiańszczyzny? Prorokować nie będziemy; zawsze przeciwność na ostrożności mieć się powinniśmy, żebyśmy przez wrodzoną nam nieogłębność i nierozumny przyjęcie idei słowiańskich ducha wolności, będącego gruntem i rdzeniem charakteru polskiego, nie zarzuli niewolnictwem szeroko po całej Słowiańszczyźnie rozpartem.

Idea Polski jest święta, wzniosła i ma w sobie zarodek szczęścia ludzkości; od nas więc żadnych ustępstw żądać nie powinni. Stojąc jako naród, otworzyć możemy ramiona na przyciśnięcie do serca reszty narodów słowiańskich, któreby walczyły chętnie pod naszą chorągwią, lecz nigdy pod ich chorągiew przesć nie możemy, bo hasło na niej niepewne i niewyraźne.

Oto jest jedno charakterystyczne opowiadanie: Pewnego razu zmarły wielki ks. Michał podróżował incognito po Niemczech i jak zwykle Moskałe za granicą przed cudzoziemcami odegrał rolę człowieka łagodnego, miłego i cywilnego; a wiadomo, że Moskałe w wysokim stopniu posiadają zdolność pozorowania się i podobania. Nikt by też W. Księcia nie posiadał o grube tyranii. Jechał z swoim adiutantem w dyliżansie, naprzeciw nich siedział jakiś Francuz, który się nie domyślał, że podróżuje z osobą tak wysoko w społeczeństwie stojącą. Wielki Książę nie przylał się do swojej godności i udawał bogatego moskiewskiego pana. Francuz zachwycony był swiatym Moskałem i unosił się nad jego sympatiami do wszystkich, co jest wzniosłe, szlachetne lub nieszczypliwie.

Zdarzyło się że w rok po rozmowie w dyliżansie, Francuz pojechał do Petersburga i był na paradzie, którą dowodził Wielki Książę, i poznał od razu, że magnat w dyliżansie a Wielki książę jest jedna i ta sama osoba; lecz zdziwił się gdzie się podzielała ta łagodność i umiarowanie, które w nim podziwiał. Wielki Książę na paradzie był zupełnie innym człowiekiem, nasrożywszy fizynomie, jeździł, rzucał się, krzyczał, kłął i przezywał jak ostatni chłop moskiewski a ziaidasyz potem z konia, własną ręką pohezkował żołnierzy, wielu kazał aresztować a oficerów pobrać na odwach.

Francuz nie mógł się wydziwić, z kad w Wielkim Księciu tak nagła i zupełna przemiana powstała? porównywał objęcie się w dyliżansie pełne dystynkcji z grubym brutalstwem na paradzie, jego łagodność z wściekłością, jego miłośierdzie z polizkowaniem żołnierzy, i powrócił do Francji, nie mogąc wytłomaczyć sobie tajemnicy moskiewskiego charakteru.

Wielki Książę nim wyjechał na paradę, w swoim gabinecie przed lustrem układał oblicze swoje w wyraz surowy i srogi — i rzeczywistie uniał okropnie nasrożyć się; mówił grubo a kłął i bil jak Koresja a zachwycał prztem łagodnością cudzoziemców.

Żołnierze obawiali się go jak ognia, lecz przytem i lubili go za dowcipne w ich guście przemowy i karesy, któremi jak jasnem promieniem przytykał chmurne i tyrańskie postępowanie.

Moskałe postawieni na granicy Europy i Azji, wady jednej drugiej zawarli w swoim charakterze.

Wielki Książę Michał był opiekunem szkół wojskowych i korpusów kadeckich. Z młodzieżą również surowo jak z żołnierzami obchodził się. Na egzaminie w szlacheckim wojskowym korpusie w Petersburgu, pytał się pewnego kadeta o różne fakta z wojny 1812 roku. Kadet odpowiedział bardzo dobrze, a określając charakter cara Aleksandra I, brata Wielkiego Księcia, wyraził się: „Aleksander był wielkim człowiekiem.” Wielki Książę na to w okropnym gniewie wyrzucił jeden wyraz: „Jak?” „Aleksander był wielkim człowiekiem” — powtórzył kadet — „Jak? Jak?” — krzyzał Michał, — a kadet ciągle też samo odpowiadał.

Wreszcie wypaszył się, powiedział: „Jak ty śmiałeś pominąć tytuł?” Powinieneś powiedzieć: Jego cesarska wysokość, Aleksander, był wielkim monarchą — Panie generale, rzekł do obok stojącego, zdegradowa go na soldata bez wysługi i wysłał na Kaukaz. Surowy rozkaz był wykonany. Młody kadet stracił prawo szlacheckie za to, że przy egzaminie pominął tytuł i nazwał cara człowiekiem.

W korpusie szlacheckim kadetów za najmniejszego przewinięcia ogromnie obnoszą różgami; często dzieciak otrzyma z 600 różg na raz. Wychowanie takie odhiera im to swobodę, godność, która się w każdym ruchu oficera francuskiego wyraża, i w rezultacie takiego postępowania pokazuje się, że kadet, zostawszy oficerem, hula, niszczy swoje zdrowie; zna dobrze, że do niezważania na godność człowieka, subordynacy, lecz nie może sobie dać rady z żołnierzami, jest głupi i nie zna wojskowej sztuki.

W końcu powiedzmy, iż młodzież w moskiewskich wojskowych korpusach uczęca się, jest najniemoralniejsza; zepsucie ogromne panuje tam, a pederastyja bardzo jest upowszechniona.

Ludność Kazania składa się głównie z Moskali, w mniejszej liczbie z Tatarów a jeszcze mniejszej z Czeremisów i cudzoziemców. Między moskiewską ludnością wielu jest starowierców.

Starowiercy, jak to już wyżej mówiliśmy, różnią się w niektórych pojęciach i obrządkach od rządowej grecko-rosyjskiej wiary; robiąc znak Krzyża Świętego i niedostateczne wyobrażenie Boga, w kaplicach wiec swoich w czasie nabożeństwa stawiają na ołtarzu młodą dziewczę obnażoną, która jako dzieło ręki Boga, lepiej Jego wszechmocność i potęgę wyobraża niż obraz; znajdują się w Syberji a religiję swoją chowają w największej tajemnicy. Ciekawego, który wsunął się do ich zboru i widział ich nabożeństwo, zabił.

Rzeźniący (Skopycy), o których wyżej pisałem, Dirnicy, Dwujedanie, to jest Starowiercy, którzy uważają za grzech swobodnie używanie pokarmów, każdy więc członek rodziny ma swoją miskę i łyżkę, z której drugiemu jest się nie godzi, nazywają ich także Czakarkami, dla tego, że każdy ma przy sobie wianuszek, z której jada, obraz przed którym się kłania, i mnóstwo innych sekt, które corocznie się tworzą, gina, niko, prócz należących do nich, nie znane. Prócz starowierczych sekt są jeszcze w Moskwie sekty nie mające wspólnego z nimi początku jak Mofokanie, Duchoborcy, Obrazoborcy i sekty niechrześcijańskie jak: Sobotnicy i Chłysty.

Pomimo, że rząd carski przesłałdy sekiarzy, więzi, wygania do Syberji lub na Kaukaz, wysłała do wojska, zmusza batami i różgami do porzucenia swojej wiary, pomimo iż nie są tolerancyjnymi, utrzymują się przeciw i rozszerzają swoje wyznanie. Każdy sekiarz ma gorliwego ducha i apostołstwa, której nie posiadają wyznawcy kościoła panującego.

O niektórych z wymienionych sekt zabrakło od należących do nich aresztantów szczegółowe wiadomości, które podaję.

Ewanieliści dla tego tak nazwani zostali, iż z pisma świętego tylko ewangelie uznali za księgi, zawierające słowo Boże. Odrzucają uchwały soborów, sze-

gólniej soboru, tylko tego na którym był obecny Mikołaj biskup. Msza ich odbywa się z 7 proświram (komuniam) z wielkim przepychem i wspaniałością i trwa dłużej niż grecko-rosyjskie obiednie.

Do sklepu pewnego kupca ewanielisty, przybył generał N. dla kupienia skór. Kupiec stary i poważny człowiek, przemówił do niego wedłu zwyczajowi przez proste ty, nie wymieniał tytułu. Generał rozniewał się i zwymyślał kupca, obiecając pociągnąć go do odpowiedzialności za obrazę. Kupiec na groźby generała spokojnie odpowiedział: „Ja do Boga stworzyłem, Pana i Ojca nas wszystkich, mówię Ty, a ty Jasnio Panie gniewasz się, iż próżny tytułów nie wymówiłem i przemówiłem do ciebie w sposób tak uczciwy, jak przemawiam do swego Boga.” Takie to żywioły są pomiędzy sekiarzami moskiewskimi.

Ewanieliści mieli dawniej swoją cerkiew w Kazaniu, lecz ją przed 14 laty rząd zamknął; kaplice zaś zamknął im przed trzema laty. Nie pała, jak inni starowiercy tytoniu, nie zażywają tabaki, nie piją wódki i są bardzo miłośierni.

Popowczycy przyjmują popów wyświęconych przez prawosławnych archiepiskopów, pod warunkiem, iż obrzędy wykonywane będą według dawnych form. Ornaty i ubiór kościelny nie może być kolorowy, tylko czarny lub biały. W obrzędzie ślubu młodą parę z wieńcami wprowadzają w okoto idąc za słońcem, u prawosławnych zaś młodą parę oprowadzają w kierunku przeciwnym drodze słońecznej.

Przechrzczenie chrzest w niemowlęcym wieku odbyty, uważają za nieważny i powtarzają go w wieku dojrzałym. Każdy powinien w duchu odrzodzić się, zanim przystąpi do chrztu, myśl duchowego odrodzenia wyrażają w obrzędzie dosyć śmiesznym przeżaleniu przez kożuch lubieca, — usu- a się ją przez głowę, przesusza się przez nią całe ciało i rzuca przez nogi.

W Syberji z powodu większej swobody nie ukrywają się ze swoimi obrządkami — i obrzęd nowego chrztu odbywają w przerebłach, a przez koszulę przełażą na lodzie. Po tym symbolicznym obrzędzie odrodzenia się, katechumen przez trzy dni modli się w piwnicy, która im kościół zastępuje. Na ścianie wiszą rozpięty Chrystus, w okolo kadzi otoczony jarzamiem się świecami, modlą się wierni, a katechumen trzy kroć z głową zanurza się w wodzie.

Przechrzczenie mieszają w Kazaniu, w permskiej i w innych guberniach.

Rok 1847 w permskiej gubernii, w puszczy położonej blisko Wierochoturu, odkryto gromadę pustelników sekty chrześcijańskiej, było ich dziewięciu, w tej liczbie znajdowały się dwie kobiety. Jedną z nich pomarszczone i zgarbiona staruszka, druga kobieta w średnim wieku, matka kilorga dzieci, obie odkryte były w czarne, płócienne od głów do nóg spadające płaszczki, twarze ukrywały czarnymi płóciennymi maskami. Pustelnicy zwykli byli modlić się gromadnie pod drzewem, do którego był krzyż przytwierdzony z dwóch lipowych kijów; przewodnik ich modlił był 12 letni chłopiec, przed nim spowiadali się, a natchnień jego słuchali jak wyroczeni. Władza carska zabrała pustelników i ośadziła ich w więzieniu w Wierochoturu, gdzie stał staral się gwałtem zmusić ich do prawosławia.

Chlopiec i zarazem kaplan pustelników wchodząc do sali sądowej, nie zdjął z głowy czapki. Sędziowie wysłali, iż chowający się w puszczy nie znał form przyjętych pomiędzy ludźmi i powiedział mu, że do sądu w czapce nie wolno wchodzić. Chlopczyk nie posłuchał rozkazu i stał z nakrytą głową, wówczas sędziowie pokazując mu portret cara, rzekli: iż obraża jego majestat, że jeżeli do brownie czapki nie zdejmiesz, zostanie obitym różgami. Chlopiec nie zląkł się groźby i odpowiedział:

„Ciąg dalszy nastąpi.”

gólniej soboru, tylko tego na którym był obecny Mikołaj biskup. Msza ich odbywa się z 7 proświram (komuniam) z wielkim przepychem i wspaniałością i trwa dłużej niż grecko-rosyjskie obiednie.

Do sklepu pewnego kupca ewanielisty, przybył generał N. dla kupienia skór. Kupiec stary i poważny człowiek, przemówił do niego wedłu zwyczajowi przez proste ty, nie wymieniał tytułu. Generał rozniewał się i zwymyślał kupca, obiecając pociągnąć go do odpowiedzialności za obrazę. Kupiec na groźby generała spokojnie odpowiedział: „Ja do Boga stworzyłem, Pana i Ojca nas wszystkich, mówię Ty, a ty Jasnio Panie gniewasz się, iż próżny tytułów nie wymówiłem i przemówiłem do ciebie w sposób tak uczciwy, jak przemawiam do swego Boga.” Takie to żywioły są pomiędzy sekiarzami moskiewskimi.

Ewanieliści mieli dawniej swoją cerkiew w Kazaniu, lecz ją przed 14 laty rząd zamknął; kaplice zaś zamknął im przed trzema laty. Nie pała, jak inni starowiercy tytoniu, nie zażywają tabaki, nie piją wódki i są bardzo miłośierni.

Popowczycy przyjmują popów wyświęconych przez prawosławnych archiepiskopów, pod warunkiem, iż obrzędy wykonywane będą według dawnych form. Ornaty i ubiór kościelny nie może być kolorowy, tylko czarny lub biały. W obrzędzie ślubu młodą parę z wieńcami wprowadzają w okoto idąc za słońcem, u prawosławnych zaś młodą parę oprowadzają w kierunku przeciwnym drodze słońecznej.

Przechrzczenie chrzest w niemowlęcym wieku odbyty, uważają za nieważny i powtarzają go w wieku dojrzałym. Każdy powinien w duchu odrzodzić się, zanim przystąpi do chrztu, myśl duchowego odrodzenia wyrażają w obrzędzie dosyć śmiesznym przeżaleniu przez kożuch lubieca, — usu- a się ją przez głowę, przesusza się przez nią całe ciało i rzuca przez nogi.

W Syberji z powodu większej swobody nie ukrywają się ze swoimi obrządkami — i obrzęd nowego chrztu odbywają w przerebłach, a przez koszulę przełażą na lodzie. Po tym symbolicznym obrzędzie odrodzenia się, katechumen przez trzy dni modli się w piwnicy, która im kościół zastępuje. Na ścianie wiszą rozpięty Chrystus, w okolo kadzi otoczony jarzamiem się świecami, modlą się wierni, a katechumen trzy kroć z głową zanurza się w wodzie.

Przechrzczenie mieszają w Kazaniu, w permskiej i w innych guberniach.

Rok 1847 w permskiej gubernii, w puszczy położonej blisko Wierochoturu, odkryto gromadę pustelników sekty chrześcijańskiej, było ich dziewięciu, w tej liczbie znajdowały się dwie kobiety. Jedną z nich pomarszczone i zgarbiona staruszka, druga kobieta w średnim wieku, matka kilorga dzieci, obie odkryte były w czarne, płócienne od głów do nóg spadające płaszczki, twarze ukrywały czarnymi płóciennymi maskami. Pustelnicy zwykli byli modlić się gromadnie pod drzewem, do którego był krzyż przytwierdzony z dwóch lipowych kijów; przewodnik ich modlił był 12 letni chłopiec, przed nim spowiadali się, a natchnień jego słuchali jak wyroczeni. Władza carska zabrała pustelników i ośadziła ich w więzieniu w Wierochoturu, gdzie stał staral się gwałtem zmusić ich do prawosławia.

Chlopiec i zarazem kaplan pustelników wchodząc do sali sądowej, nie zdjął z głowy czapki. Sędziowie wysłali, iż chowający się w puszczy nie znał form przyjętych pomiędzy ludźmi i powiedział mu, że do sądu w czapce nie wolno wchodzić. Chlopczyk nie posłuchał rozkazu i stał z nakrytą głową, wówczas sędziowie pokazując mu portret cara, rzekli: iż obraża jego majestat, że jeżeli do brownie czapki nie zdejmiesz, zostanie obitym różgami. Chlopiec nie zląkł się groźby i odpowiedział:

„Ciąg dalszy nastąpi.”

Polacy

Wśród współczesnych prądów politycznych.

Nie ludźmy się wierzyć, że mamy w kraju wielu, nawet bardzo wielu zacnych, i dobrem publicznie interesujących się obywateli, i że tacy, skoro miły szczęśliwa, lub trafna przemówi do ich przekonania, nie ulkną się ciężkiej pracy publicznej na drodze prawnej skoro więc zechcą, stworzą wyraz rzetelnej opinii narodowej, a stworzą ją czynem, okazaniem w baczności. Myśl szczęśliwa, mówi jeden z francuskich myślicieli, jest kluczem do skarbu. Czemużbyśmy więc nie mieli odnieść skarbni tradycyi narodowej? Czyżli ta szlachta, która przed stu laty bez naskiku z dotu, bez krwawych przewrotów, przynależała mieszczaństwu równe prawa obywatelskie, która później dobrowolnie zaprzęgnęła wyzwolić lud z pęt zaciętego a obcego w dawnej Polsce systemu, byliby dzisiaj, pod koniec dziewiętnastego wieku, mniej pochopni do zespolenia się z dobrem krajem? Nie zaiste — takie zwątpienie nie oparowało nas, właśnie dla tego, że wierzymy w moc tradycyi narodowej.

Nad czem jednak ubolewamy, to nad faktem, że tej naszej szlachcie mówiono, rzekomo, jak konieczność polityczną, żeby nie przemawiała w duchu tradycyi narodowej, żeby ogłuchła, na głos i jęki rodzonych braci, żeby nawet z paciera swego wymazała imię Polski.

Dzieło to i sprawów jego niech Bóg osądzi! My miemy tylko, że zła przysługę oddało takie dzieło krajowi, że przyłożyło szlachcie w oczach całego kraju i wywołało sprawiedliwione wieciezki przeciw temu żywiołowi. Ale wieciezki te dyktował żąd głębi ludzi, którzy się czuli spakobierani myśli narodowej, choć nie wzięli w spadek tradycyi rodów.

Tu wypadka zaznaczył kilka głównych błędów politycznych, które kazano popełnić społeczeństwu polskiemu w imię obcych interesów. (Odnosi się to do Austrii.)

Pierwszym z tych błędów było szerzenie przewrotnego przekonania, że nie zwycięstwo przekonania, ale nie zwycięstwo idei, ale jakieś nieokreślone bliżej jaski fortuny, lub siły mogą zwać naród.

Drugim, równie w obcym interesie propagowanym błędem politycznym do dziś, jest twierdzenie, jakoby wszelka moc przeobrażeń w stosunkach świata, opoczywała tylko w rękę dyplomacji. Obezwładniła myśl tę z cyniczną rozkoszą, a parafialni politycy prowincyi głosiłi myśl tę, jako rzeń rozumu stanu. Coś tak niedorzecznego mógł przyjąć z dobrą wiarą tylko umysł niedołężny. Z wszelkim, najgłębszym znaczeniem możemy być dla dyplomacji europejskiej, ale za wszechwładną ona sama się nie ogłosi. Wszeczwładna są tylko stosunki, wywołane przez narody, lub społeczeństwa. Narody mają swe l-sy w rękę własnym. Dyplomacja tylko uznaje stosunki, stwierdza fakta spełnione pod naciskiem wypadków, przystaje im znaczenie międzynarodowe; w razie zawiadnięcia wypadkami, odmawia im tego znaczenia. Dyplomacja nakoniec może przyspieszyć lub opóźnić rozwój wypadków — na tem kończy się jej zdanie.

Trzecim błędem politycznym, który specje oblicze potomków takich mężów jak Zamojcy, Ossoliński Koflataj, Modrzewski — to nawoływanie w stosunkach politycznych do wzięcia, to pozwalanie, ażeby nieprzyjaciele nasi, wyrzucali nam niewdzięczność. Naród, który chce się okazać godnym uznania, i druzca wszelkie uczucia, które przeszkadzają jego życiu. Naród obowiązany jest przedewszystkiem żyć, nie rozczulać się. Czuty kochanek może sobie palić w łeb, gły go zawiada nadzieje, ale naród obowiązany jest stosować się do okoliczności, zdobywać co możliwe, a nie rozpaczac o tem co na teraz niepodobne. Pokora i rezygnacya w stosunkach rodzinnych i społecznych może być cnotą, ale w życiu

publicznem jest zbrodnią. Tylko godność, takt i miara w żądaniach, zastosowanych do chwili, mogą być i są zbawienne.

Błędów politycznych w stosunkach kraju do państwa, nie policzylibyśmy. A wina zaprawdę nie na władze centralne spada, ale na reprezentantów kraju. Bez umiesień i rozjątrzenia, ale otwarcie mówić o tem wypadku. Przedewszystkiem z pominięciem nasi reprezentanci, że oprócz nich, są spekulanci polityczni, z którymi władze nie mają nic wspólnego, a którzy się jednak narzucają na informatorów tych władz o potrzebach prowincyi. Raz na zawsze pewina zaprotestować reprezentacya kraju przeciw takiemu podawaniu się niedołężnych polityków, spekulujących na grosz publiczny, lub taski koteryj wpływowych. Odgad zaś nie raz, ale ile razy trzeba protestować, czyli oszczerstwa, a często niedorzeczne oskarżenia odpiierać cynem. Taka niestrudzona czynność sprostałaby opinii bafamuconą w Wiedniu.

Powtórze, o seosunku naszym do państwa mówić należy otwarcie. Żadna bowiem dyplomacya na świecie nie może żądać, ażeby zobowiązania nasze, wynikające ze stosunków społecznych, miały charakter wieczysty. W kontraktach dzisiejszych nie ma nigdzie w polityce mowy o traktacie wiekistym. Polityka bowiem normuje się interesami. Rozumieją to bardzo dobrze rządy, ale nie rozumieją tego, albo raczej zatracili to kardynalne pojęcie reprezentantów rządu społeczeństwa polskiego.

Z zatraty tego pojęcia wypływa smutna zatrata ducha narodowego. Jużemy napomknęli, że szlachcie naszej i reprezentacyi uślawiono zamknąć usta, by nie mówiła nigdy w duchu tradycyi narodowej.

Niechże uczoili, rozumni ludzie, którym ośmielamy się przypomnieć kilka prawd, pamiętając i o tem, że nie myślny stworzyli stosunki, które naznaczają uczuciom naszym plemięnnym inny punkt ciężkości, a interesom rozwoju i opieki dla narodowości naszej znowu inny punkt ciężkości.

Jako najlojalniejsi obywatele austriacy, możemy się jednak wyznć do uczuć ludzkich? Godziż się nam miłozęć, gdy ucisk braci naszych w Pruszech i Królestwie polskiem, jest oraz naszą boleścią?

Obłuda podobna poniża godność narodową, poniża nawet obywateli austriacych. Kto się dopuszcza zdrady na własnym, rodzonym bracie, czyliż może obudzać zaufanie u władzy, która popiera dla interesu, dla tej podnieślię idei, która, choćby tchórz, jest przenikniony do głębi?

Szalone głosy nieprzyjaciół naszych, nawołujące do zdrady i sprzeniewierzenia idei polskiej, są głosami ludzi, którzy wzięli rozbrać z rozumem i podnoszą brunt przeciw Opatrzności; przyrodzonym prawom ludzkim.

Czyliż możemy na życzenie ich zmienić całą naszą przeszłość, czy może oni są w stanie to zrobić, ci mniemający się wszechwładnymi?

Rosya próbowała już w tym celu i próbuje fałszować dzieje Polski. Cóż to jednak pomoże, gdy prawda, nawet nie podnoszona, odnosi zawsze triumf nad obłudą i kłamstwem.

Jeszcze jedno: my nie wyzywamy nikogo, nikomu prócz obłudzie, nie wydajemy walki, gdyż stwierdzamy faktę. Stwierdzając je, nabieramy siły moralnej. Że to może się niepodobnie nieprzyjaciółom naszym rozumiemy. Ale niech obwiniają o to Boga, nie nas, albo niech obwiniają samych siebie, że nie mogą upatrzyć interesu w oddaniu sprawiedliwości interesom narodu cywilizowanego.

Uprawiona nasza praca w duchu narodowym, wzięli się Niemcy przystawać podniecaniem des Natona litashad-er. Gdzie, z którą narodowości szukamy spór? z żadną. Ale chcemy żyć — i to zbrodnią.

W takich warunkach, wśród tak nieprzyjaznych prądów, mamy tylko jedną drogę: otwartego przyznawania się do synowstwa Polski. Naród każdy ma w swem ręku życie własne, ale żaden naród łaskami nie doszedł do sprawiedliwości.

EUROPA.

Ziemia Polska.

Kiedy rząd rosyjski w porozumieniu z kurją rzymską mianuje coraz nowych dygnitarzy dla rzymsko-katolickiego kościoła w zaborze rosyjskim, kiedy przeważa część prasy rosyjskiej usiłuje wnieść, iż w stosunkach pomiędzy Rosją a Watykanem zupełna zapanowała harmonia, w chwili tej daje się słyszeć ponury i przejmujący jak gnębionych dotąd nie-szczęśliwych Unitów, o których śmiało powiedzieć można, iż w rachunkach i układach Rosji z Rzymem zupełnie została pominięta. Dygnitarz katolicki, biskup lubelski Wronowski, chce wizytować swą ją dyceję, rząd rosyjski nie pozwala, gdyż w takim samym celu, lecz wcale innych pobudek, odbywa w stronach zamieszkałych przez Unitów wizytę prawosławny archidj. Leontyusz. Co mogą zdziałać duchowni katolicy wobec usiłunku doznanego od władz administracyjnych rosyjskich? — na co się przyda mianowanie jeszcze stu dygnitarzy, kiedy system gnębienia pozostanie zawsze ten sam, paraliżując działalność każdego z nich? Co pomoże dyplomacya i wzajemne kocietowanie, kiedy z dniem każdym ciężej nieszczęśliwych wiążemy się z tryumfami swych niegodziwośći, wysyłając wiernie trwających przy wierze przodków Unitów na osiedlenie do Rosji i gnębiąc ich tysiącami sposobami?

W Jaskrawych barwach przed-tawia „Dziennik Poznański” położenie tych nieszczęśliwych. Z obszernego artykułu, który jest początkiem tylko rozleglejszego poglądu na stosunki istniejące pośród unitów, przystępujemy w skróceniu naj-więcej interesujące szczegóły.

Na wstępie pisze autor artykułu, iż paralela, jaką niejednokrotnie przeprowadzano między współczesną historią unii a dziejami pierwszych chrześcian, zaiste nie jest przesadną! Kto naocznie nie sprawdził krwawych zatargów, kto osobiście nie przyjrzał się stosunkom miejscowym, ten może wątpić, by w wieku XIX postępu i tolerancji dążyły się gwałty i nadużycia o wiarę, przypominające chyba epokę najżałobniejszej inkwizycji.

Z wydanek niedawno książeczki p. t. „Pamiętnik gubernii siedleckiej za r. 1884 (Pamiętnik książka siedleckiej gubernii) czerpie autor cyfry urzędowe statystyki ludności i porównywa je z cyframi zestawionymi przez miejscowe duchowieństwo, których to cyfr, chociaż zamieszczonych w pamiętniku, władze rosyjskie za wiarygodne nie uważają. Należy zaś pamiętać, że jako „prawosławni” są tu policzeni nawróceni Unity. Cyfry te tak się przedstawiają. Ludność gubernii Siedleckiej wynosi:

Table with 2 columns: Rodzaj wiary, Liczba. Includes categories like Katolików, Prawosławnych, Protestanów, Żydów, Babilystów, Mahometan.

Z porównania obu tablic przytoczonych wynika, że policzą powiększyła liczbę prawosławnych i żydów, a liczbę katolików zmniejszyła, byleby pokazać, że w powiatach — jak chce prawosławie — iskonni ruskich (od dawna rosyjskich) siła katolicyzmu słabnie. Ażby zaś cyfry ogólne nie zmieniały, rozłożyła ją na prawosławnych i żydów.

Z załączonej przez autora tablicy statystycznej ludności podług wyznań w powiatach, okazuje się, iż tylko w Białym, Włodawskim i Konstantynowskiem prawosławni stanowili większość, w pozostałych sześciu powiatach są w absolutnej mniejszości. W Węgrowskim na 56 tysięcy katolików jest tylko 86 prawosławnych, w Gawrolińskim i Łukawskim na 150 tysięcy kat. jest prawosławnych 300 i t. d. Urzędnicy policyjni zapisują samowolnie w księgach ludności Unitów jako prawosławnych.

Jedną z tabel miesięcznych przedstawianych przez gubernatora prawosławniemu synodowi wykazuje, że uczęszczających do cerkwi jest tylko 11.096 — i to może być uważane jako cyfra pr. wdzięków prawosławnych, reszta zaś około 120.000 są to unity, podani fałszywie za prawosławnych. Słowem cała statystyka urzędowa oparta jest na tendencyjnym fałszu.

Nieszczęśliwi ci, unikając obrzędów prawosławnych, żyją bez żadnych niemal obrzędów. Słuby tak zwane przez prasę rosyjską „zagraniczne” surowo są przesiadawane. Po wiezieniach tysiące Unitów odsiaduje kary wymierzone przez policyjną i władzę administracyjną, bez wyjątków sądowych za opór władzom w sprawach wyznania. Wynikają z tego zatargi pomiędzy władzami administracyjnymi a sądownictwem a jako przykład przystać autor sprawę, którą niedługo sąd okręgowy w Siedlcach rozpatrywać będzie.

W dniu 24 Września 1880 r. wtóricie unicy ze wsi Dąbrowice, Wielkie Gminy, Kościelnicze w powiecie białskim, Joachim Szewczuk, Mikołaj, Andrzej i Szecepan Herasimowicz, Mojżesz Piłipiuk, Justyn Ostapiuk, Franciszek Prokopuk i wielu innych wrażliwi z Lublina, dokąd udali się na nabożeństwo, ponieważ w miejscowościach bliżej położonych uczynić tego nie mogli. W ośrodku Wisznice, przez którą przechodzili, spostrzegł ich z daleka strażniczy ziemski Julian Jakubiński i Korniej Jakowlew. Posadzając włóścian o powrót do ślubów krakowskich, strażniczy dosiedli koni i z obnażenymi szabłami rzucili się na unitów. Napadnięci jednak zdolali w porę rozbieść się w różne strony. Na miejscu został tylko jeden Joachim Szewczuk, który niósł zawiniątko z rzeczami i pakę świec kościelnych, nie mógł więc uciekać. Strażniczy dogonili go i Jakubiński, zsiadłszy z konia, powalił Szewczuka na ziemię, bił go gifysem w czoło, począł plazować, przyciemniając mu prawą rękę i zadął mnóstwo ran. Jakowlew zaś został ściągany uciekających. Szewczuk z bólu omdlał. Spostrzegłszy to Jakubiński, zerwał z siebie naramien, rozrzucał po ziemi znajdujące się na niego gałki, podał ubranie na sobie i przywlewał Jakowlewa, udając się z nim do starszego strażnika do Wisznice, gdzie spisał protokół o opór władzy, na poskromienie którego strażniczy musieli uciec broni.

Ząd powstała sprawa, jedna z tyżsiacą analogicznych, którą jednak izba sądowa w Warszawie umorzyła. Dopatrząc zaś winy w strażnikach, izba zarządziła śledztwo sądowe, a prokuratora wytoczyła strażnikom proces. Wniosek prokuratora odesłano do kwalifikacyjnego sądu gubernalnego w Siedlcach, który nie zgodził się na oddanie gorliwych strażników pod sąd. Powstał spór między administracją i urzędem prokuratora, rozstrzygnięty przez senat na korzyść ostatniej. Taki rezultat sprawy należy zawdzięczyć jedynie okoliczności, że przeciwko strażnikom znaleźli się świadkowie — druga kompania pielgrzymów, przypatrująca się bójce z krzaków.

W Brodnicy skazano wóch sptawiczy drzewa, za ukradzenie wierzchołków z pastwiska na zasłużoną karę; lecz przytem jest właściwie do zanowania, o całe sądownictwo do śmiechu poddał. Zapytani złodzieje, czy zaraz mieliby jedli gdy wierzchołki, odpowiedzieli nie; a czemu, bo to był dzień postny, więc obawiali się grzechu. — Z czego wynika ciemnota ludu, który łamane postu za grzech ale kradzieży wierzchołków lub mięsa — nie; i kiedyż przejdzie do ludu ta prawdziwa oświata?

W Ostrodzie wychodzi pismo „Mazur”. Owóż gołniej swojego posłanictwa organ ten wzywa swoich, ażeby tylko za takim Mazurem głosowali na posła, który będzie broił na sejmie języka polskiego. Na Mazurach jest dość takich co wznajają wiarę luterską, ale mówią po polsku, kochają nową polską i Ojczyznę Polską, a więc są takimi dobrymi polakami jak i katolicy polacy, o czym wielu z innych okolic pochodzący nie wiedzą i myślą, że tylko katolik polak może być polakiem, a luteranin powinien być Niemcem, w czym się grubo mylą.

Niemcy.

Berlin. W Dzień 28go Października odbywał się będą wybory w ciałach Prusach.

Ruchy wyborcze przybierają nie-bywać dotąd rozmiary. Zebranie na którem Virchow przemawiał policya zamknęła, wynalazszy jakieś pominięcie prawa. Konserwatyści pracują przeciw Stokerowi i Wagnerowi znanym przesiadowcom żydów, a znów żydzi nawzajem przeciw nieprzyjaznym im żywiolom.

W Brandenburgii wywołali socjaliści bójkę, wyrwali kamienie z bruku ulic i prażyli niemi policya, dopiero przywołanie wojska uśmierzyło bójkę, która pozostawiła rannych z obydwu stron.

Francja.

Paryz. Minister prezydent Frery spodziewa się że najbliższe posiedzenie izby poselskiej będzie bardzo ożywione, że ministrem będzie z pewnością, ale też i ono ma gotowe odwody na swoją obronę. Dalej wyrzucił się swojemu zaufanemu otoczeniu, że Francja z Angliją stoją na przyszybie stopie, ale gdyby Anglija miała przeciw Francji front zmienić, to i Francja Anglii oszczędzić nie będzie, a dotrze jej najdotkliwiej w sprawie egipskiej. Z Bismarckiem stanął na takiej stopie, iż tenże z przeciwnika stał się silnym sprzymierzeńcem Francji, i że przyjął ta ostoi się, choćby ją ciężkie ofiary kosztować miało.

Konferencja w sprawie Congo ograniczy się tylko na tym obwodzie, który jeszcze do żadnego cywilizowanego narodu nie należy, i wszystkie mocarstwa winny się na to zgodzić.

Wielka Brytania.

London. W wielu okolicach Anglii odbyły się pokazne demonstracje za nowym prawem wyborczym, ale wszystko to nadaremnie, bo Anglija w dobry sposób tego nie odmieni i nie podzieli kraju na nowe obwody wyborcze, przynajmniej W. G. Forster na zebraniu w Bradford i syn ministra Herbert J. Gladstone, liberalny członek parlamentu o tem zapewniali.

Pogłoski nieosą, że ma być zwołana konferencja do Berlina, ażeby przyznać wolność handlu obwodowi Kongo, ale zaprosin na tę konferencja ani Anglii, ani że Francja nieodebrały jeszcze. Jak gazety angielskie i francuskie przemawiają, to de twa państwa na konferencja że pewnie posłów nie wysła, albowiem na przyznaniu tej wolności handlowej, tylko Niemcy by skrzyżowały i odosobniły Anglię od Francji, a Anglii na tem zależy ażeby Francja mieć ku sobie zblizoną a od Niemiec odosobnioną.

Danija.

Kopenhaga. Królewski pałac Christianborg zniszczył pożar prawie do szczytu, a z nim wiele kosztowności starożytnych pamiątek i dokumentów. Strata tego pożaru dosięgnie milionów.

AMERYKA.

Milwaukee. Kankusy demokratyczne do obru delegatów na senatora państwa Wisconsin, szczególnie w 8ej Wardzie i w 2 To-nach zasługują na nagana. — Były one oznaczone na ubiegły piątek, dnia 10go t. m., a kandydat do senatu E. Chaise, który stoi naprzeciw F. Borchardtowi w tym samym dystrykcie, zwołał je dzień poprzednio, ażeby przeprowadzić swoich delegatów. Dnia następnego na oznaczony termin znów delegatów obrano, tak, że z tych taunów było delegatów podwójnie. Na konwencji w Sobotę zamiast postępnie i nieprawie obranych osunął, przyznano tym wszystkim zamiast po jednym po pół głosu. Na co potowa prawie obranych zaprestowawczy wystąpiła z sali, a nie-prawicy oddali na Chasego 12 głosu.

Po czym przystąpili prawie obrani i oddali na Borcharda 13 głosu. Ciękawość jak główny komitet sprawę tę rozstrzygnie, ale po sprawiedliwemu myśle, to powinien komitet Chasego zupełnie usunąć, gdyż spowodował on w nieprzyjaciółach naigranie się z party demokratycznej.

Regestrowanie

Drugie i ostatnie Regestrowanie odbywał się będzie w przyszły Wtorek i w przyszły Środę, to jest: dnia 21go i 22go t. m. po wszystkich Wardach i ich precynktach w Milwaukee, oraz w przyległych okręgach miejskich.

Wszyscy ci, co już dali się rejestrować, czyli zapisali do księgi głosujących obywateli, powinni pójść do tych miejsc gdzie się rejestrowanie odbywa i tam popatrzeć na listy drukowane, które będą wywieszone, i przekonać się czy ich nazwiska i Nra pomieszkań są umieszczone, i czy dobrze, a jeżeli były pomyłki, to powinni kaszą je rejestratorom naprawić. — Listy te będą i po saloach wywieszone.

Ci zaś, którzy się jeszcze nie dali rejestrować, powinni w te powyższe wy-mienione dwa dni dać się rejestrować, bo inaczej do głosowania przyjęci być nie mogą.

Kto jeszcze pierwszych obywatelskich papierów nie ma, niech się stara o takowe tych samych obywateli, którzy się dotąd nie zajmowali, ażeby przed rejestrowaniem takowe otrzymali, bo w dzień głosowania trudno już po zaświadczeniu się przeciskać, i na to tylko leniuchy się spieszają.

Pensye urzędników powiatowych. Wielu z obywateli jest ciekawych, jakie te pensye ci panowie pobierają — Owóż uważamy za potrzebne podać ku wiadomości, że:

Szeryf pobiera rocznie pensyi \$5000, Podszeryf \$1500, sekretarz \$1200, a każdy depumowany po 1000 dol. Prokurator obwodowy pobiera 8500 dol., a od przyszłego roku będzie pobierał 4000 dol. Najdonioślejszym urzędem jest rejestratorstwo hipoteczne, gdyż to przynosi rocznie do 8000 dol. — Sekret. sądowy pobiera 6000 a pobożne dochody jego dochodzą jeszcze do 1000 dol., ale ten musi opłacać trzech pomocników. Sekret powiatowy pobiera 4500 dol., i opłaca pomocnika. Mierniaka dochody dochodzą do 4000 dol., a Cortoner pobiera 1500 dol., — najmniej za najwięcej pracy.

New York

League Club, najprzedniejsze republikańskie Stowarzyszenie tego państwa, które rozstrzyga wygrane przy wyborach, zebrał się 9go t. m. na posiedzenie. Zgromadził się tam 500 członków pod przewodnictwem ministra państwa Edwarda. Kwesya toczyła się o to, czy się klub jawnie, otwarcie i stanowczo oświadczy za Baine'emu i Loganem, jako czynił dawniej podczas innych wyborów na prezydenta. Przyszło do głosowania, — i o dziwy — trzecia część oświadczyła od razu, że nie. W tem jeden z nich powstał i wniósł trzy razy hurra za Clevelandem i Hendricksem, które z entuzjazmem wykonano, a przydujący odeprzył zebranie, niezadowolony w nadziei lepszej przyszłości, która go pewnie zawiedzie.

Demokratyczny tykiet do Kongresu

- 1. Obwód. C. Morton, 2. Obw. Ed. S. Bragg, 3. Obw. V. W. Jones, 4. Obw. P. V. Deuster, 5. Obw. J. Rankin, 6. Obw. A. L. Smith, 7. Obw. G. M. Woodward, 8. Obw. Richter Larson, 9. Obw. J. Mehan.

Tykiet powiatowy uległ zmianie albowiem parę kandydatów nie przyjęło nominacy, a więc obecni kandydaci są:

na szeryfa George A. Abert,

- na sekretarza sądu G. C. Weiss, na prokuratora obwodowego John M. Clarke, na kasjera powiatowego Eugene Cary, na sekretarza hipotecznego Hubert Schloemer, na miernika powiatowego J. P. Dupree, na rewizora pośmiertnych Dr. H. Xelowski.

Korespondencje.

Moskiewskie dziennikarstwo a przyszłość Polski.

Miło mi jest podzielić się z wami wrażeniami jakie na mnie wywarł pewny zwrot w Moskiewskim dziennikarstwie. W tonie moskiewskich polakożerczych dzienników w ostatnich dniach spostrzegacie się daje pod powłoką zwyczajnej bezczelności jakiś rodzaj zmniejszenia. Nie dziwnego! katowskie rzemiosło nie popłaca, kasa poczyna undzić znaczenie się nad ofiarą, którą zabić i pogrzebać nie jest jego mocy. Moskwa widzi że czego przez sto lat nie mogła dokonać, musi być nie do wykonania ani przez jej obecne ani następne pokolenia. Moskwa dotąd karmiła się nienawiścią i żądzą państwa się nad nami, owóż niektórzy z Moskalski spostrzegli się, że truciźna narody nie żyją. A podczas gdy Polska w sobie skupiona karmiącą się najdroższym chlebem ducha z siebie wyrobila najwznieślijsze ideały, Moskwa zrodziła całe plemię ludzi bezczelnego zniszczenia, nihilistów, którzy jej większym niebezpieczeństwem grozą niż najśliszysze polskie powstanie, ona widzi że w zapamiętaniu barbarzyńskim podjęła się dzieła, na które by się odważył ani Aleksander, ani Car, ani Napoleon, przeobrażenia jednego narodu na drugi, i że rał dokonać nie może. Widzi że pod jej uciśkiem i pomimo usisku Polska się rozwija, wzrasta w duchu i ciele a zawsze i wszędzie n-d nią górnie nauka i talent, ukształceniem i geniuszem swych synów. Słyszysz głosy naszych ludzi stanu w Sejmach — austriackim i niemieckim, czyta nasze pisma peryodyczne nacechowane talentem a pełne surowej krytyki i potępienia dla jej polityki, jej postępowania, jej zepsucia, jej zapamiętania. To dziennikarstwo polskie codziennie zliziera obłudną maskę z twarzy Caratu i okazuje Europie całą ohydę ludożerczego potworu. Widzi Moskwa że cały ogrom jej zbrodni i okrucieństw był nadaremny, więc się zastanawia. Nie sumienie ją trapi ale bojaźń ażeby nie posłała fałszywą drogą, co ją może wiedzie do zguby. Da ją jej do myślenia: przychylności Galicyjskich Polaków dla Austrii, bratanie się z nami Czechów i Kroatów, usposobienie Serbii a nawet Bułgarii. Widzi że jej ofiarą krwi i zła w tureckiej wojnie dla pozyskania Sympatyj południowych Słowian, a właściwie w celu ich pochłonięcia, tak samo na nie się przydał jak jej tyrańskie postępowanie z Polakami. Widzi, że się stała upiorem dla tych wzwolonych braci, a owoce po które ona sięgła będzie zbierać Austria a ostatecznie Polska, i nie carów despotizm ale wolność ludów zapanuje na półwyspie Bałkańskim. Już publiczności Francuzcy wyzrekli, że tylko swe postępowanie względem Polski zmieniając, może Moskwa zaskarbić sobie przychylności Słowiańskich ludów. Zastie ludu cieszysz się swobodą i samorządem pod berłem Habsburgów jako te, co już mają być niepodległe, nie pociągają oddać sztyg pod jarzmo Caratu. Owóż pomimo olbrzymiej głupty Moskiewskich ludzi stanu nie podobna by choć z nich niektórzy niedojrzali jak dalece ich polityka wewnętrzna była w sprzeczności z oświadczeniami wszechświatowego braterstwa, z pozorami zamiarami wyswobodzenia Słowian. Zbliźnienie się Moskwy do Austrii oznacza, że ona odstępuje od swych zaborczych planów, a zmiana w zapamiętaniu się Moskiewskich dziennikarzy zdaje się zapowiadać jeżeli nie zwrot w czy-

nie to przynajmniej odpoczynek w ich zażartosci. Odwiedziny Cara w Warszawie, jakby dla nacegnowego przekonania się, czy Polska żyje w Przewiślańskim Kraju i dla opatrzenia się co począć z tym narodem, dowodzą, że jakaś myśl cara niepokoi.

Nowoje Wremia powiada: „życ dłużej w takich stosunkach jakie istniały od lat 20 pomiędzy Rosyanami a Polakami jest niepodobniwem dla jednych i drugich.“ A więc jak na dal żyć z sobą mamy? Zmienić naszego postępowania my zamiaru nie mamy. Jakkolwiek to się panu Swuronowi nie podoba, my cicho będziemy siedzieć, pedczas gdy Moskale sami dla nas skutecznie pracują. Bo powtarzam rozkład wewnętrzny caratu, dzieło stronnictwa nihilistycznego jest zgubniejszym dla Moskwy nad Polskie powstanie. To wzmocniłoby Carat i Moskwę wówczas gdy proces rewolucyjny i przewrót społeczny wiodą ją do nieuniknionej zguby i upadku, na które dopki my spokojnie się zachowujemy.

Rząd carów ratunku nie ma. Więc siedziy cicho i nie dajmy się! Caratu nie mamy potrzeby ratować.

Te dwadzieścia z górą lat mądrego zachowania się polskiego narodu, poczyna jąć nieść owoce, nie psujmy tego co tyle ofiar i bez kosztowało. Wytrwajmy jeszcze kilka lat a wielkie zmiany nastąpią w Europie. Bądźmy pełni nadziei, bo choć na pozór to fałszywy co nas krępują siłnie ukte, przyjdzie chwila i ta nie daleka, gdy wszystkie fałszywe pękają i ludy Europy odetchną. Bo okrom sił któremi władna moczarze, a którym oni jed nie ufają, są siły tajemne, potężne, których wybuch nie spodziany tak może pokrzyżować najdroższe plany Bismarków, jak trzęsienie ziemi w gruncy — bala najmocniej zbudowane gmachy, a gór wierzchołki strąca w przepaści, które sobie otwiera. Przychodzą na ludzkość szat rozpaczcy, co jak zaraza mogą ogarnia, porwają masy nieprzewidywanych zapalem i jak uragan wszystko przed sobą zmiata. Palnych materyalów w Europie nie brak, bez spisków, bez porozumienia się, wybuch spowodowany uciśkiem, znieszczeniem, nędzą, może lała dzień nastąpić jak w 1848 roku a wówczas Polska co w sobie zachowała całą swą siłę i żywotność, świadomości swoich praw i ideałów, Polska w której płonie ogień święty i nie zgasł na chwilę, powstanie jak jeden mąż w potęgę i chwale.

Z uszanowaniem J. A.

Brooklyn 7 Października 84 r.

Szanowna Redakcjo!

W dniu 6 Października odbyło się zebranie Polityczne „Kings County” Polskiego Demokratycznego Stowarzyszenia w Brooklynie, liczącego blisko 500 członków, według programu umieszczonego w Zozidzie.

„Ochód z pochodniami z muzyką i przy ognich bengalskich wypadł świetnie. Członkowie zebrałi się dość licznie, a liczbę ich pomnożyli goście z Nowego Yorku, z których wielu należy do stowarzyszenia Polsko Demokratycznego miasta Nowego Yorku, które zdaje się świetnie rokować nadzieje. Za przybyciem do „Wood's Hall” przy rogu 2ej i północno 9tej ulicy, prezydent Stowarzyszenia Teodor Kornobis otworzył posiedzenie, gorącą przedmową. Wyt, kając wady stronnictwa Republikańskiego, przedstawił i obraz tegoż kandydata na Prezydenta w właściwym świetle, nie zapominając, że Blaine będąc katolikiem wyparł się swej religii dla widoków politycznych i zasłynął w stanie Maine jako przesiadowca tegoż wyznania, do którego niegdyś należał. Następnie odezytano rezolucya w języku angielskim, indorsując kandydatów stronnictwa demokratycznego: Grover Cleveland na Prezydenta i T. A. Hendricks na Wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, arod liczących oklasków audytoryum liczącego blisko 5000 osób.

Z kolei nastąpiły angielskie mowy panów: Chas. J. Patterson, H. C. Mackwell, T. E. Pearsall, kandydata na sędziego najwyższego sądu w Brooklynie i

J. H. Shields. Mówcy ci anatomicznie rozbiłrali tak pojedyncze Stronnictwa jak i charakter tychże kandydatów, przeplatając mowy tryskającym sarkazmem i dowcipem.

Mowy trwały do 11 godzin w nocy, poczem odbył się pochód z powrotem do głównej kwatery pod No. 34 Grand Str. E. D., gdzie znów dalsze polskie przemowy i toasty na pomysłności stronnictwa zakończył wieczór świetnie, świadczący o zgodzie i jednolici tutejszej Polonii. Niech żyją Polacy w Brooklynie! a Stowarzyszeniu dzięki za jego pracę.

Z uszanowaniem E. Odroważ Sekr. Zebrania.

Z Chicago.

Przy sposobności obchodu rocznicy Tow. Przemysłowego miałem już sposobność o Tow. „Melodia” wspomnieć, dzisiaj mam sposobność więcej o temże napisać.

Czwartego t. m. Tow. „Melodia” obohdziło pierwszą rocznicę swego istnienia. Na obchód ten połączony z balem zaproszono wszystkie tow. narodowe, które ze w znacznej liczbie były reprezentowane.

Tow. „Melodia” przy kościele św. Trójcy powstało z tow. Józefa przy tymże kościele i składa się po części z młodzieży tegoż generacyi, która pod kierownictwem Ob. A. Matek, w śpiewie w tak krótkim czasie swego istnienia, tak znaczne postępy zrobiła, że może podobnym Tow. do naśladowania za godny przykład służyć.

Obchód sam odbył się w zwykły podobnym urządzeniu sposob. O godzinie 8ej prezydent i zarząd dyrygent Ob. A. Matek, przywitał piękną mową gości, podławszy historję założenia „Melodyi” itd. Chętnie bym wogę tę dostojnie podał, lecz takowa głównie tytki Chicagoianom dotyczy, którym stosunki kościoła św. Trójcy są znane, interesować może, dla reszty czytelników nie mogła być dość jasną.

Po skończonej mowie wystąpił z deklamacją córka Ob. Piotra Biłkowskiego, Michalina, dziewięć 12 letnie. Wiersz był pod tytułem „Wiosna” lecz stowosnie do uroczystości przerobiony. Michała deklamowała ślicznie, nie jak to mówią, za panią matką pacierz, lecz prawdziwie z uczuciem, za to też gdy zakończyła:

„I cała pierwszą wesołą zanuemy, Góra parafia, Góra Polacy, Bądźcie nam lepszą Bo piosenka troski króci.“

bravo końca wzięść nie chciało. Następnie Tow. „Melodia” zaśpiewało kilka piosenek np.

Własna Strzecha przez T. Klonowskiego, Przeszłość Słowian, przez K. Matek, Śpiew Pięłgrywa, T. Klonowskiego, poczem i co najbardziej słuchaczy ubawilo, to śpiewy na miesięczne głosy nadzwyczaj dobrze wykonane.

Bratki, duet K. Studzińskiego, Trzy piosenki, kwartet St. Moniuszki, The star sprangled banner, kwartet, i na zak. łożenie Marsz Narodowy przez Antoniego Małka.

Nie wymieniałbym wszystkich tych śpiewek, gdyż niejednego czytelnika prawdopodobnie interesował to nie będzie, jednakowoż tak rzadko spotkać tow., które tak znaczne postępy robi, że uznania odmówić nie można, a członkowie tego tow., widząc że ich trydy i mozoły znajdują w publiczności ogólne uznanie, jeszcze więcej starań dolożą, ażeby spiew narodowy utrzymać i w nim coraz bardziej się doskonalić.

Dyrygentowi zaś, Ob. A. Matek, po wniemiu wszystkich obecnych można publicznie podziękowanie złożyć, że nie żałował czasu i mozołu aby tow. to do tego stopnia doprowadzić.

Sugar Notch 6 Października 1884 r.

Od czasu jak w Wilkes Barre Pa. osiedli się polacy nie było tak wielkiego ruszeń jak przy obecnych wyborach Prezydenta. W samym miesiącu Wilkes Barre, Pa. mieszka do 10ciu familijnych i kilka

UKRYTE SKARBY

przez JANĄ KANTEGO GREGOROWICZĄ (JANKA Z BIELCA.)

Dalszy ciąg.

Ale ruchawka ta, choć ożywna największym zapalem, źle uzbrojona i zorganizowana, nie dotrzymała placu, i po pierwszej kuli wyrzucającej im na raz całą rotę, z przeraźliwym krzykiem zlamawszy szeregi, poszła w rozpływk. Ułani więc znowu pozostali na swem niebezpiecznym stanowisku.

W tem, a była już może godzina druga z południa, kiedy słońce piekło żarem, pragnienie i głód dokuczają biednym wojakom, a bój na przódzie trwał cicho, bez żadnej z obu stron rozżyści, i otóż około godziny drugiej w południe z pomiędzy gór ponarskich zaczęły się wysuwać kolumny jazdy nieprzyjacielskiej.

po płaszczyźnie i kurzawa zaczęła opadać, przedstawiły się w całej okropności skutki boju tak nierównego. Cała płaszczyzna zasłana była trupami i umierającymi; tu koni rży złośnie napróżno siląc się do powstania, tam ranny blaga o pomoc; tu żołnierz pozbawiony wiernego swego towarzysza ogania się jak może napastującemu wrogowi, tam znów toczy się pojedyncza walka z równą z obu stron zażartością. Ułani jednak trzymają się dzielnie, wróg naciska, wiara nasza walczą z największą rozpaczą, i byłaby może skutecznie mu się oparła, ale nagle jakiś głos krzyknął:

— Uciekaj! kto może; bo nas oskrzydłają.

W jednej chwili powstał straszliwy poploch; każdy myśląc już tylko o własnem ocaleniu, głucho na wszystko, rzucił się w ucieczkę, i w szalonym biegu deptał, roztrzącał, obalał, nie broniąc się nawet naciskającemu go coraz silniej nieprzyjacielowi. Z rozgromu tego zapewne nie byłby wyszedł ani jeden kawalerzysta żywym, gdyby był nie nadebiegł nagle siodmy pułk piechoty liniowej, którego szczęśliwym trafem nie wysłano za strzelcami, na góry ponarskie. Uformowawszy się w ściśnioną kolumnę, sypnął ogniem na nieprzyjaciela, i tym jedynie sposobem zmusił go do odwrotu. Ułani więc cofnęli się; na placu jednak pozostało jeszcze kilkadziesiąt uciekających się z rosyjskimi konnopolkami. Między nimi był Stefan, usłyszawszy głos trąbki, już miał się puścić galopem ku swoim, gdy o kilkadziesiąt kroków, ujrzał kolega kadeta, broniącego się rozpaczliwie kilku naciskającym go wrogiem.

tracąc przytomności, palaszem zwichnął pchnięcie, grot jednak drasnął go po rękę i brzuch, przebiwszy pendent, potem odbił raz jeszcze lancę w górę i jednocześnie rąbnął przez głowę nieprzyjaciela. Ugodzony żołnierz opuścił ręce, zachwiał się i padł z konia na ziemię. W tej chwili Stefan uczył jakby silne uderzenie przez nogę, obejrzał się, w pobliżu nikogo już nie zobaczył, tylko zdala walczące szwadrony wracały na tyły swoich obozów. Pomiędzy niemi stały mężne piechury siódmego pułku, sypiąc ogniem za nieprzyjaciela. Stefan już zwrócił konia ku swoim, gdy nagle w uderzonej nodze czuł niemiłe ciepło: spojrzął, a tu krew krył przez rajtuzy. Jednocześnie zemdlilo go, przed oczami zaczęły przebiegać czarne jakieś placki, niby ogniste krzyżujące się iskry, ujął się więc grzywy wiernego rumaka i trzymając się jej całą siłą, zawrócił ku rezerwie, gdzie już zastał ambulansie napełnione ranymi.

Zdjęto go z konia, tak już biedak był osłabiony, a gdy rozebrano do opatrzenia, pokazało się, że ma trzy rany, lekkie draśnięcia w rękę, zraniony brzuch, i przestreloną ludykę. Po rozpatrzeniu się, pułkowy lekarz kręcąc głową, odezwał się z flegmą: — Kochany kolego, że zranionej ręki śmieć się, to drobiazg, niegodny felczerzyńskiej opieki. Obrabienie brzucha, gdy blona nienaruszona także nie przedstawia niebezpieczeństwa, wszakże nie ręczę czy wśród jazdy na wozie, zaogniwszy się nie przejdzie w gangrenę. Postrzał kuli z pistoletu prześwirował ci ludyką wyłot i kula w niej nie została, więc obawy o nogę nie ma. Zostawimy ci ją kochanku, ale jeżeli masz już krew w sobie, to nic nie pomoże, trzeba będzie z nią się rozstać.

Po takiej pocieszce Stefana opatrzonego i obandażowanego włożono na wóz po bagażach, bo w ambulansach już miejsca nie było, i odwieziono w tył po za rezerwy.

Wkrótce potem bój ustał na całej linii: przed samym zachodem słońca korpus polski straszliwie zdziśiatkowany, zatrzymał się pod Malowanką. W tem samym miejscu, gdzie przed bitwą obozował. Lekając się jednak pogoni, po odpoczynku i pożywieniu ruszono zaraz w pochód, wysyłając rannych pod silną zasłoną przodem do Kowna.

W lat trzy.

Nie będziemy dalej przedstawiali dziejów kampanii z roku 1831. Znane jest wszystkim zakończenie jej wkroczeniem wojsk polskich w obce granice.

Stefan, pomimo obaw pułkowego lekarza, szczęśliwie z ran wyleczony, razem z korpusem Gielguda dostał się do Prus, awansowany po przednio na oficera. Umieszczony na kwatery, wyczekiwał niecierpliwie rozporządzeń z Berlina nadejść mających, co do przyszłej doli wojska polskiego. Gospodarz, u którego mieszkał, był mydlarzem z profesyi, a przytem człowiekiem niezmiernie czynnym i serdecznym. W przedce polubiwszy Stefana, ukochał go jak syna, namawiając, aby poświęciwszy się jego zatrudnieniu, nie wracał już do kraju i ożenił się z jego daleką krewną, ładną i posażną zarazem. Były to namowy wcale nie do odrzucenia, ale Stefan nie zapomniał o Zosiencie, poznanej w dworcu litewskiego szlachcica, a kokardę przypiętą mu przy pożegnaniu miał zachowywać starannie, razem z krzyżykiem, ręką matki zawieszonym na szyi. Wprawdzie marzenie jego o nadobnej Litwinie było szlaństwem nie podobnem do urzeczywistnienia, ale młodzień lubią marzyć i przywiązywać się do wrażeń silniej działających. Choć więc wiedział, że odległość miejsca, brak stanowiska chlebojącego, trudność

Na zbliżającą się porę... wierzchnich surdutów, jako... nów i chłopców, z czego... ny wybór w naszym skła... naszym przyjaciółmi i spo... dziewamy się że oni o nas nie zapomną i zawczasu zakupna porobią.

BRACIA ZIMMERMANN Skład ubiorów męskich i chłopców.

No. 384 E. Water ulicy. W naszym składzie w stronie południowej, przy narożniku Grove ulicy i National Ave.

utrzymujemy oprócz ubiorów także kapelusze, czapki i inne przybory ubiorowe.

NADMNIENIE.

Wszystkim tym, którzy chcą ubiory zamówić, a mieszkają po za miastem, poselamy bezpłatnie miarę z wskazówką jak się takowa bierz, i cennik na rzeczy. Należy adresować do:

Bracia Zimmermann. 384 E. Water Str Milwaukee Wis.



Agencja okrętowa i sprzedaży gruntów na osiedlenie się. Rodacy którzy chcą sprawdzić swoich pokrwynych z Europy, lub sami tam...

M. Kucera 186 West 12th Str. Chicago Ill.

Szanownych Abonentów, którzy do Europy kazali „Zgodę“ posłać swim znajomym, prosimy o uszczerbienie się z opłaty.

Papiery obywatelskie pierwsze, dostanie każdy i dowie się kiedy ma iść po nie, kto się zgłosi do drukarni polskiej. I. Wendzinski w Milwaukee.

Familia na farmę. Pewien właściciel farmy życzy sobie przyjąć do pracy żonatego robotnika. Praca stała na rok cały i dłużej. Ktoby chciał z tej sposobności korzystać niech się zgłosi do:

Redakeyi „Zgody.“ A. Stolzenberger Karawaniarz i sprzedawca Trnmiem. 82 Stanton Street Nowy Jork.

Woj. Krakusów Polskich z Jersey City N. J. w Stanach Zjednoczonych Pół. Am.

BAL. w Poniedziałek 27 Października 1884 o w mieście New Yorku w Turn Hali przy East 4ej ulicy Nr. 66 i 68. Wejście z damą 50 Centów.

Bilety są do nabycia u członków Towarzystwa i w Turn Hali w New Yorku Do wzięcia udziału w tej zabawie Rodaków z New Yorku, Brooklina, Jersey City, Newarku i okolicy oraz ich przyjaciół najprzejmiej zapraszają Komitet.

Zawładania szanownych rodaków, którzy posiadają karty pogrzebowe, jako też karawany. U mnie taniej można dostać Karty pogrzebowe niż gdzie indziej. Polecam się łaskawej pamięci polskiej publiczności, która zna mnie już od dawna, a której ja we wszystkim chcę jak najsumienniejsz i najtaniej służyć.

lem siły, udałem się natychmiast do obozu, i razem już z korpusem wszedłem za granicę. — Ach! jakież to szczęście, zawołała twroźnie Zosia, że nie zostałeś się w Kownie. Ale wracając do pańskiego kłopotu, od wujka natychmiast ściągając wiadomości o ojcu pańskim i przysłał je do hotelu.

— A o matce, o siostrach, czy wuj nie pani nie wspominał, zapytał Stefan niespokojnie. — Owszem, owszem, mówił że widział się z niemi, ale zrobił wzmiankę tylko o jednej siostrze, podobno o Rózi, czy miałaś więcej?

— Miałem jeszcze jedną, Wikcię, ale ta zapewne nie przeżyła straty narzeczonego. — O! mój Boże więc zginał? — Zginał, odrzekł smutnie Stefan, właśnie to mogłoby być kilku jego towarzyszy, miałaś pani w swej opiece, i przy niej pierwszy raz w życiu spotkał się.

— A mój Boże! jakie to nieszczęście, zawołała dziewczątka błędąc, nie dziwię się wcale, jeżeli biedaczka takiego ciosu przeżyć nie mogła. — Oto zmięła z jego mogły, odezwał się Stefan, wycimając z pugłaresu starannie zawiąnięty zwitek papieru, to kwiatki na niej wyrosłe, a to kordarda przez panią mi ofiarowana. Są to jedyne pamiątki, z jakimi na chwilę się nie rozstać i noszę je zawsze przy sercu.

Nie dziwię się odrzekła Zosia, spuszczając oczy ku ziemi, przyjaźni, najdroższe to na świecie uczucie. Właśnie mówiąc to weszli do kamienicy w której Zosia mieszkała, Stefan więc pożegnał się z nią serdecznie, prosząc o możliwość złożenia uszanowania za udzielenie przyobiecanych wiadomości. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Józef Baranowski wyabia i sporządza Harmoniki, Fortepiany i Organy.

Trudni się także strojeniem rozmaitych instrumentów, a wszelkie te prace wykonuje skoro, rzetelnie i po najniższych cenach, za co reczy. 606 Mitchell ul. Milwaukee Wis. p. między 7 i 8 Ave.

Poszukiwanie. Poszukuje się Stanisława Czerniusa pochodzącego ze wsi Degucie; Szumskiej gminy. Maryampolskiego powiatu, Suwalskiej guberni, z Królestwa Polskiego, Szanowni Rodacy wiedząc o miejscu jego pobytu raczą zawiadomić mnie pod adresem Józef Katylec 190 E. Houston Str. New York.

Zatrudnienie znajdzie porządna panienka, lecz z dobrą rekomendacją, w składzie stroju przy dobrem wynagrodzeniu. Taka co już pracowała w podobnym zawodzie odbierze pierwszeństwo. Zgłosić się można do 362 Grove str.

Poszukiwanie. Franciszka Kumpa poszukuje męża swego Antoniego Kumpa, który przybyłszy przed trzema miesiącami do Ameryki miał zamieszkiwać w Chicago Ill. Ktoby wiedział o jego pobycie raczy dać znać do Zygmunta Twarowskiego w Hazleton Pa. Luzerne Co. Franciszka Kumpa.

Stowarzyszenie Polityczne w Nowym Yorku

urządza we Środę 15 Października BAL w Harmony Rooms 139 - 145 Essex Street. Damy i wszyscy, którzy przyjmą udział w publicznym pochodzie, mają wstęp wolny. wstęp po g. 9 wiecz. 25 c. o jak najliczniejsze zgromadzenie uprasa KOMITET.

Biuro Towarzystwa Polskich Krawców jest pod Nrem 730 18th Str. dokąd wszelkie pisma i korespondencje mają być wprost nadtslane. F. Teykowski Sekretarz prot.

Dziewczyna pożądana. Dziewczyna, która umie gotować, prać dobrze i prasować, znajdzie natychmiast zajęcie przy narożniku północno wschodnim ulicy Marshall & Bidde

„INDIAN TONIC“ Indyjański wzmacniający środek. Wielki domowy środek zaradczy. — Ten wzmacniający napój jest pewne lekarstwo z czystych gorzkich ziół i zapewnia spieszne i pewne wyleczenie z zwyczajnej trzęsącej febrzy, z dreszczu febrzanego, z perorydycznego bólu głowy pochodzącego z żółdaka, z febrzy żółciowej, wodnej puchliny i z wszelkich chorób wątroby, nerek i krwi.

MONTEZUMY MAŚC INDIJSKA. Maść tę wynalazł w r. 1866 wielki naczelnik Indyan, Owana, ze szczytu Montezumy z Quebec w Canadzie a dobra jest przeciw Reumatyzmowi, zastarzałym cierpieniem krzyży, ramion bioder, łędwii i cierpieniem piersiowym. Jest również dobrem lekarstwem na stare rany, febrę z ran pochodzącą, odleki starych ran i choroby zaskórnic, niszczy pięgi, uśmierza bólności z ran od poparzenia i wrzodów. Cena 75 cent. za pudełko, albo 5 pudełek za \$ 1.00.



Mamy też teraz najlepsze pigułki naprzeciw febrze żółciowej, cierpienia wątroby, naprzeciw zwyczajnym febrm i niestrawności. Pigułki te wydalają wszelkie gorycze z wątroby i czyszczą krew. Cena 25 cent za pudełko, albo 5 pudełek za dolara.

Również mamy sławne lekarstwo na włosy i rączymy za skutok. Przy każdej flaszce jest przepis używania. Cena \$ 1.00 za flaszkę.

Także mamy wyboryni środek naprzeciw robakom, które dzieci szczególnie dręcą. Cena 50 centów za pudełko.

WYRABIAMY TAKŻE Clark'a wyskok z białolekbowej kory na słabości niewieście, białe upławy. Jest to pewne lekarstwo o. Cena 2 dol. Słonańa biały olejek leczy cierpienia paraliżowe i ociężałości. Cena 1 dol. Indyjskie pigułkowe lekarstwo. \$ 1.00 za flaszkę. Clark'a indyjski syrop przeciw kaszlowi 50 cent. za flaszkę. Clark'a bezwony indyjski proszek przeciw robakom, 50 cent. za pudełko, odpędzi wszelkie robaki z dzieci. Clark'a balsam płucowy. Pewne lekarstwo przeciw astmie i wszelkim cierpieniom płucowym. Cena 2 dol. Clark'a wzmacniający fluid. Pewne lekarstwo przeciw napadom kurczowym, słabościom nerwowym i chorobie śgo Antoniego. Cena 2 dol.

Lekarstwa te robi Dr. Clark & Co. 496 Greenbush Str. Milwaukee Wis.

Mityngi.

Wielki demokratyczny mityng polski, 11 Warty odbędzie się dzisiaj w Środę na wieczór, dnia 15 Października, w hali szkolnej, parafii Śgo Jacka, gdzie rozmaić mowy przemawiać będą. W Sobotę zaś wieczorem, dnia 18go tm. odbędzie się podobny mityng dla 12 Warty w Hali szkolnej Śgo Stanisława. Do licznego współdziałania zaprasza Komitet.

TEATR Towarzystwa Przemysłowego Rzemieślników Polskich w Chicago Il. odbędzie się w Niedzielę 26 Października 1884 roku w „Vorwaerts Turn Hali“ przy 12tej ulicy blisko Halsted. odegране będą SZKALBMIERZANKI

Krotokwiła ze śpiewami w trzech aktach, oryginalnie napisana przez J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Początek o godzinie Smej wieczorem. Kasa otwarta o godzinie 7mej wieczorem. Cena biletu od osoby 35 c. Dzieci niżej lat 12tu 15 centów.

Do licznego współdziałania zaprasza Komitet.

Posiedzenie Akeyonaryuszy „Zgody“ odbędzie się dnia 21 Października wieczorem o godz. 8ej w „Vorwaerts Turn Hali“ przy 12tej ulicy blisko Halsted, na które zaprasza K. Brukwicki Sekr.

Obchód 19tej Roczny założenia „Towarzystwa Gminy Polskiej w Chicago Ill., połączony z Balem, odbędzie się w Sobotę dnia 11go Października 1884 r. w „Vorverts Turn Hall“ przy 12tej ulicy. Bilet 50 Centów w Kolacya Extra. Do licznego współdziałania zaprasza Komitet.

Groceria na sprzedaj. Groceria, która już trzy lata z obrem powodzeniem w polskim zasiedleniu w mieście Milwaukee istnieje, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do kupienia. Sprzedaż ta zachodzi dla famulijnych stosunków. Blższych wiadomości udzieli Redakeya Zgody

szewc. Owoż na tej jego dawnej posiadłości w piwnicy znalazł obecny właściciel szesć kościotrupów ludzkich zagrzebanych w ziemi. Pod samym wierzchoem znaleźnogo trupa uznano za zaginionego w 1881 roku handlarza B. Fuerstemberga z Zanow, za odnalezienie którego wyznaczył ojciec jego czasu swego 100 marek, a przyrestawiono dwóch podejrzaných o zabójstwo jego: ościsielczyka Hermanna Szeffelkeze Stoip i stolarza Jana Domke ze Starej Warszawy (Alt Warsaw), których ze zaginionym w okolicy Turzigi widziano, lecz po 15tu miesiącach śledztwa uwolniono. Inne 5 kościotrupów są także bezwzpieńnia szczątkami pomordowanych i porabianých handlarzy, którym wieczny nocleg Siewort w swoim gościńcu sprawił. Sprawę tę ma prokuratorysta w swoim ręku, która i po Ameryce rozciągnie.

Kolonije rolnicze żydowskie. Jedna z gazet petersburskich podaje wiadomość, iż bankier odeskki Radoknaki, Grek rodem, posiadający w Besarabii 24 tysiące dziesięcin ziemi, postanowił cały ten obszar obrócić na kolonijacy żydowską. Radoknaki zawarł już liczne kontrakty z rodzinami żydowskimi na następujących warunkach: Daje on każdej z rodzin cd 15 do 30 dziesięcin ziemi, na przeciąg lat 36, nadto 600 sażni plauu pod budynki. W przeciągu lat dwóch kolonisci nie nie plać, w trzecim roku wnoszą czynsz po 3 ruble od dziesięciny. Materiał budowlany, w odpowiedniej potrzebie ilości, kolonisci otrzymują również darmo, a nadto p. Rakonaki gotow jest udzielić każdemu koloniscie pożyczkę w kwocie 1000 rs. na 5 prot. z wypłatą rozłożoną na 36 lat.

Długowieczność. Z Gurahumora donoszą, iż w Wamie żyje izraelita, nazwiskiem Saizew Medler, który liczy 117 lat wieku, a więc dosięga lat biblijnych patryarchów. Starszym on jest od Józefa i Jezusa Nawina, którzy żyli po 110 lat, a od Mojższka zaledwie o 3 lata jest młodszym. Zdaje się jednak, iż izraelita nasz prześcignie jeszcze wielkiem biblijnym zakonodowce, cieszy się bowiem dotychczas najlepszym zdrowiem i apetytem. Jeszcze przed dwoma laty odbywał konna wszelkie podróże. Umysł ma zupełnie świeży i pamięć doskonała, a lubi rozpowiadać o przeszłości, z której pamięta czas, gdy na Bukowinie panowali turecy paszowie. Medler miał siedmioro dzieci, z tych siedmioro żyją jeszcze dwaj synowie i dwie córki. Dzieci owe miały razem 82 potomków, a więc wnucząt Saizewa 16. Prawnuków trudno było zliczyć, rodzina bowiem rozsiadła się w rozmaitych stronach Bukowiny i Rumunii. Można jednak mieć wyobrażenie o ogólnej liczbie potomków, gdy się zważy, że jeden z synów Saizewa, Jakób Medler, zamieszkały w Wamie a liczący lat 80, miał siedmioro dzieci, z tych 30 wnuków a 14 prawnuków, którzy wszyscy żyją. Inne zaś dzieci Saizewa mają już prawnuków, długowieczny więc paterfamilias jest pra-pra-pradziakiem i spogląda za życia na pięć pokoleń swego rodu. Saizew Medler wyjechał przed trzema tygodniami na dłuższy pobyt do drugiego swa na, przebywającego w Herlen na Moldawii.

Wizyta u Mitchla. W poniedziałek w noey nawiedzili złodziej naszego krezusa, to jest najbogatszego człowieka, Aleksandra Mitchla, przeszkuli kilka pokoi, i nie żle się obwołili, bo zabrali z pokoju sypialnego 50 dol. i złoty zegarek Mitchlowi, a pani Mitchell również złoty zegarek z łańcuszkiem i inne kosztowności. Wszystko to wynosi wartość 500 dol.

Potrzeba Nauczyciela. Polska Parafia w Manitowoc Wis. potrzebuje nauczyciela i organisty zarazem. Dobry nauczyciel i organista, który umie po polsku i angielsku i jest moralnego prowadzenia się, z dobrą rekomendacją, raczy się zgłosić do niżej podpisanego. Ks. J. Dutkiewicz, proboszcz w Manitowoc Wis.

Straszna stara zbrodnia. Gazeta Kościłńska „General Anzeiger“ donosi: Sievert, dawny posiadziciel gościńca Tuzzig pod Ranelburgiem, w Pomeranii, sprzedał przed niakiem czasem tę posiadłość i wyniósł się do Ameryki. Był to człowiek przystojny, rosły, z jasnym zarostem, około 40 lat wieku, a z rzemiosła

nie już go nawet przerażało, wszelkie najgorsze przypuszczenia robiąc prawdopodobniemi. Co do rodziców, był prawie pewnym że już nie żyją, szło mu więc głównie o siostrę, którą odszukawszy, postanowił ściągnąć do Bydgoszczy.

Uzyskawszy więc stosowne pozwolenie, w Czerwie w roku 1834 wyruszył w drogę, i przebiegłszy tylko przez Warszawę, udał się prosto do Czerska.

Kiedy z daleka ujrzał basztę zamkową, sterzącą nad budynkami miejskimi, serce zabiło mu silnie, i zrosiły policzki. Przypomniał sobie poczciwego ojca, pochylonego, siedzącego przed domkiem na laweczce. Ścieżką od Tatar szedł jakiś człowiek, prosto ku budynkom szkólnym, zupełnie tak jak to niedgdyś robił Janek, podążając do swoich ukończonych, jak ich zwykle nazywał.

Podobieństwo w nim Stefan tak wielkie upatrzył do poległego przyjaciela, że powstał na bryzce, aby się lepiej przypatrzeć. Wprędce jednak poznał swoją omyłkę:

Niespokojny, trwożny, pragnąc wprzód choć cośkolwiek się dowiedzieć o rodzinie, zanim ją przycisnie do swego serca, kazał woźnicy zatrzymać się, a sam poskończył w pole ku ludziom w pobliżu pracującym. Po zwykłym powitaniu, na zrobione zapytanie o kapitana i Strumisza, ludziska pokrętili głowami i jeden z nich rzekł:

O kapitanie Bugaju, już od trzech lat ani słychu ani widu. Jak go wygnali Moskale ze szkoły to poszedł w świat i pono do Łowicza.

— Ale do Łowicza, przetrwał drugi, nie bajacie po próżnicy, boć go na jesieni zeszłego roku spotkał Walek, mój bratanek w Warszawie, ale strasznie niebożatko wyglądał, jak wizerunek, to pewnikiem zmarł.

Wież żył przynajmniej jeszcze zeszłej jesieni, pomyślał sobie Stefan z wielką serca pociechą; o matce jednak i siostrach nie mu nie umno po wiedzieć. O Strumiszu daleko smutniejsze były

samochnych polaków, w okolicy zaś liczy można do 1000, ale po największej części wszyscy (green horn). W tym tygodniu t.j. od 29 z. m. do 4 b. m. były wydawane obywatelskie papiery, ale na kilka dni po ogłoszeniu trzech polaków Wilkes Barre, namownie: Antoni Bednarkiewicz, Franciszek Kuna, A. Stankiewicz z Sugar Notch i Kozłowski porozumiewający się z Republikanami, od których nie bez tego że mają przyrzone wynagrodzenie za ich trudny jeźli zostaną z wycieczkami, zaczęli wstąpić do domach polskich i w mawiać że oni wyrobią im obywatelskie papiery, z tym warunkiem, aby wszyscy za Republikanami głosowali.

Przez trzy dni tak wielki napływ był w Kordzie że nasi biedni republikanie, Bednarkiewicz, Kuna i Kozłowski nie mogli sobie dać rady, bo pomimo tego, że mieli dosyć pracy z takimi ludźmi którzy już powinni mieć papiery, jako dawno zamieszkałi, ale większa liczba była którzy tylko przybyli z kraju od roku, a nawet 3 — 6 miesięcy, i za takich przysięgli i podostawali pełne papiery. Niektórzy amerykańskie, a szczególnie adwokat Lenahan przyszedłszy do Corta zaczął przysztuchiwad się badaniem pana sędziego w stowach z kad jestes rodem, czy ostatnie 5 lat przebywał w Ameryce i t. d. Wybierający papiery na zapytanie sędziego „kwa głowa i potwierdza że „Yes“ sędzia podpisuje i odesła do przysięgli, wtedy bierz w obroty adwokat, pyta się Kuncy, dawno zna człowieka za którego przysięga? odpowiada, że 6 — 7 lat, pyta się biorącego papiery, jak on dawno zna Kuncę? ten się namyśla i odpowiada że go zna od kilku miesięcy albo rok; ale to nie z jednym lecz z kilkonastoma tak było. Wywołuje Kozłowskiego. To samo się dzieje co i z Kuncem; wywołuje Bednarkiewicza, nie ma go, bo już dał drapak, przepadają wszyscy, powstaje ogólny śmiech. Po jakimś czasie znów wywołuje N. N. Frank Kona, zjawia się. Stają przed sędzią, przysięga sędzia podpisuje. Pan Lenahan obraca się do Kuna i daje mu napomnienie że miał już wiele polaków z rozmaitemi interesami, ale na podobnego jak Kuna jeszcze nie trafił. Przypomina mu że on jako polak, Słowianin z których katolicka wiara powstała, tak siebie upadła a przez to i tych ludzi wprowadza w błąd, za których przysięga, na nie innego nie zasługują jak tylko na miano „Jotra“! Nie dosyć tego wszystkiego że już dostali straszne go piekła, Bednarkiewicz siada na ogromnego młna, pędzi do opodal leżącego od Wilkes-Barre, Kingston, spędza wszystkich Ungarów (Słowacy i Rusini uchodzą za Ungarów) aby brał papiery, i jaki rezultat wynika z tego. Zostali wszyscy wygnani z Cortu i Bednarkiewicz wyszedł na dudka. Szanowna Zgodo! Zechciej to umieścić szanownym piśmie i dodać to, że Bednarkiewicz, Kuna, Kozłowski i Stankiewicz założyli towarzystwo Jana Sobieskiego i o takowem nie ogłosili, po założeniu towarzystwa zaczęli budować kościół i w obecnej chwili doszli do tego iż zbatawiciarscy rodaków że nie mają wstępu do Niemickiego i do Ajrskiego kościoła. Na dowód tego wszystkiego załączam: „Odgłos Polaków w mieście Wilkes-Barre i okolicy i „Naturalizations“ z Wilkes-Barre Record.

Jeden z prenumeratorów Zgody.

Żarty republikanów.

Republikańskie gazety nagrywają się z swoich wielkości, i tak piszą sami, że jenerał Sherman tak wspaniałomyślnie sobie postąpił, że na kosza obecnej kampanji złożył do kasy aż 100 dolarów a były prezydent Hayes, który teraz się hodowaniem kur zajmuje przesłał do kasy republikańskiej aż dwa tuziny jaj kochinchińskich.

Straszna stara zbrodnia. Gazeta Kościłńska „General Anzeiger“ donosi: Sievert, dawny posiadziciel gościńca Tuzzig pod Ranelburgiem, w Pomeranii, sprzedał przed niakiem czasem tę posiadłość i wyniósł się do Ameryki. Był to człowiek przystojny, rosły, z jasnym zarostem, około 40 lat wieku, a z rzemiosła

nie już go nawet przerażało, wszelkie najgorsze przypuszczenia robiąc prawdopodobniemi. Co do rodziców, był prawie pewnym że już nie żyją, szło mu więc głównie o siostrę, którą odszukawszy, postanowił ściągnąć do Bydgoszczy.

Uzyskawszy więc stosowne pozwolenie, w Czerwie w roku 1834 wyruszył w drogę, i przebiegłszy tylko przez Warszawę, udał się prosto do Czerska.

Kiedy z daleka ujrzał basztę zamkową, sterzącą nad budynkami miejskimi, serce zabiło mu silnie, i zrosiły policzki. Przypomniał sobie poczciwego ojca, pochylonego, siedzącego przed domkiem na laweczce. Ścieżką od Tatar szedł jakiś człowiek, prosto ku budynkom szkólnym, zupełnie tak jak to niedgdyś robił Janek, podążając do swoich ukończonych, jak ich zwykle nazywał.

Podobieństwo w nim Stefan tak wielkie upatrzył do poległego przyjaciela, że powstał na bryzce, aby się lepiej przypatrzeć. Wprędce jednak poznał swoją omyłkę:

Niespokojny, trwożny, pragnąc wprzód choć cośkolwiek się dowiedzieć o rodzinie, zanim ją przycisnie do swego serca, kazał woźnicy zatrzymać się, a sam poskończył w pole ku ludziom w pobliżu pracującym. Po zwykłym powitaniu, na zrobione zapytanie o kapitana i Strumisza, ludziska pokrętili głowami i jeden z nich rzekł:

O kapitanie Bugaju, już od trzech lat ani słychu ani widu. Jak go wygnali Moskale ze szkoły to poszedł w świat i pono do Łowicza.

— Ale do Łowicza, przetrwał drugi, nie bajacie po próżnicy, boć go na jesieni zeszłego roku spotkał Walek, mój bratanek w Warszawie, ale strasznie niebożatko wyglądał, jak wizerunek, to pewnikiem zmarł.

Wież żył przynajmniej jeszcze zeszłej jesieni, pomyślał sobie Stefan z wielką serca pociechą; o matce jednak i siostrach nie mu nie umno po wiedzieć. O Strumiszu daleko smutniejsze były

wiadomości. Powiedziano mu że po spaleniu, w czasie potyczki, wszystkich dworskich budynków, nieprzyjaciel szczególnie powodowany zawziętością, za urządzenie jakby zasadzki, popalił i resztę zabudowań, zabrał inwentarze co do jednego, drzewa owocowe powycinał, słowem zrównał wszystko z ziemią, jednej niemal cegły nie zostawiając w swoim miejscu. Pan Michał pozabawiony wszelkich zasobów, bez dachu, chleba i okrycia, udał się potem w jakiejś potyczki, czy zastawy, z czego wynikł proces i zupełne wycucie z własności. Co dalej działo się z panem Michałem, nie umiano mu powiedzieć, wiedzianno tylko, że dla pilnowania procesu przeniósł się w krótko do Warszawy, i jeżeli nie umarł, co być bardzo może, bo ze zgrzyoty wychudł jak szczapka, to zapewne w mieście tem klepie biedę, włączając się po sądach i adwokatach. Marusiakowie zaś oboje umarli na cholę, jaka się rozwinęła zaraz po nadejściu wojsk nieprzyjacielskich do Czerska.

Smutek te wieści, niezmiernym bólem ścisnęły serce biednego Stefana. Pragnąc jednak ściągnąć pewniejsze jakieś wiadomości, udał się do miasta, ale pomimo najrozkliwszych wypytywań nic nowego nie mógł się dowiedzieć. Postanowił zatem powrócić do Warszawy; przed wyjazdem jednak poszedł do dawnego rodziny swej mieszkania, aby ostatni raz przyrzeczyć się tak drogiemu sobie miejscu, obejść wszystkie kąty, popłakać i pomodlić się, niby na grobie pamiątek, co tak zdrowo żyły w jego wpoobrażni.

Domek zupełnie był zniszczony. Z dachu pozostała tylko połowa; podłogi ani śladu, piec rozwalony, okna i drzwi pozabijane deskami; a w ogródku zostało jedno tylko drzewo, pod którym zwykle siadał kapitan w rannych godzinach, przglądając się robocie małych swych siostrzeńców. Na miejscu gdzie stała altanka, ulubione miejsce Stefana, rosły osty i pokrzywy; z płotów nie pozostało ani pacyzka, a ścieżka prowadząca na Ta-

tary, tak często wspólnie z Jankiem przebiegana, wila się porośnięta trawą, świadcząca że brakło nóg, które ją deptały. Stefan nie pominął najmniejszego szczegółu, wszędzie zajrzał, wszystko obejrzał, a patrząc na tak straszna ruinę, zdało mu się że to sen okropny, a nie rzeczywistość, że lada chwile usłyszy głos zasnętego ojca, szczebiot siostrzyczek, i ujrzy ukończoną matkę wyciągającą do niego ręce do uścisków, jak to bywało niedgdyś, przy każdym przyjeździe z Warszawy.

Na drugi dzień już był z powrotem w Warszawie i stanął w hotelu litewskim, postanowiwszy zaraz rozwinąć wszelkie starania w celu odszukania rodziny. Trudne to było niezmiernie zadanie, uniaśli więc do komisarzy policyi zwrócić swoje kroki z każdego oddzielnego cyrkułu, i przy ich pomocy przejrzeć wszystkie księgi ludności.

Ze jednak była to godzina dopiero siódma rano, zaszedł więc do kościoła księży Reformatów, aby w modlitwie znaleźć pociechę, której tak domagało się serce jego uciśnione. Msza przy bocznem ołtarzu tylko co się rozpoczęła, stanął więc przy murze, z głową ku niemu zwróconą, aby swobodnie mógł się oddać pobożnym myślom, bez zwracania na siebie uwagi. W parę minut nie daleko od niego zatrzymała się jakaś panienka, a za nią służąca z koszykiem i oboje ukłękły na ziemi. Stefan rozrzwionny przyjęty poszanowaniem dla świętego miejsca, zaledwie spojrzal na tak blizkie siebie sąsiadów; gdy jednak kapłan udzielił ostatnie błogosławieństwo i sąsiadka młoda powstała z ziemi, poprawiając pomiętę sukienki, o mało nie krzyknął z radości. Była to bowiem Zosia, owa urzędna Litwinka, ale jeszcze piękniejsza i powabniejsza jak niedgdyś. Byłby może jej nie poznał, ale rzuciła na niego spojrzzenie to samo, jakim go powitała i żegnała w dworku swego wuja, a jakiego nawet czas tak długi nie zatarał mu w pamięci. Widocznie poznała go także, bo twarz jej rozjaśniła się, oczy błysnęły radością,

wprędce jednak zwróciła je ku ołtarzowi, a potem szybko wybiegła ze świątyni. Stefan poszedł za nią. — Cóż za szczęśliwe zdarzenie, odezwał się Stefan do Zosi, gdy się już znaleźli w długim korytarzu prowadzącym na ulicę, czy pani poznaje ulanę, któremu własną ręką przypięła kokardę do kaskietki? — Pan Stefan Bugaj, zawołała Zosia, z ledwo hamowaną radością, poznałam od razu, bo Litwinki nie łatwo zapomniąją. — W dalszej rozmowie dowiedział się Stefan, że wuj jej umarł i wujenka to samo, że skutkiem podziału majątku między sekcesorów, ten został sprzedany, a ona znajdując się w ciotki już blisko od roku, i wracając z targu z za Żelaznej Bramy, zwykle wstępując po drodze do kościoła księży Reformatów, aby każdy dzień rozpocząć pracę i modlitwą. Stefan wzajemnie opowiedział jej troski swoje, wszystkie koleje, przez jakie przechodził, a następnie główny powód przybycia do Warszawy. Zosia klasnęła w rączki i rzekła radośnie: — Wuj mój, u którego mieszkam, zna się z ojcem pańskim, bo kiedyś przybyła do Warszawy i zgadła się coś o pańskiej u nas bytności, wuj przyrzekł, że się dowie wszystkich szczegółów. Odszukał więc pańskiego ojca, ale o panu nie w domu nie wiedzianno, a nawet chodzili wieści, żeś zginął pod Wilnem. — Rzeczywiście? byłem ranny i leżałem w Kownie w szpitalu, odrzekł Stefan, ale wprędce przyszedłem do zdrowia. — Wiedzianno o tem, odezwała się Zosia, znowu mocno runieniac się, to jest wuj mi powiedział, ale gdy nadeszły wieści o zajęciu Kowna przez wojska nieprzyjacielskie, i okropnem obciążeniu się z rannymi, byliśmy pewni, że równemu innym uległes losowi. — Na szczęście, wiedziony wyraźnie opieką Bożą, odrzekł Stefan, jak tylko cokolwiek odzyska-

WestiSchlotfeldt
Agencji,
którzy pośredniczą w kupowaniu gruntów i kotełkuja pieniądze.
Mamy na sprzedaż 100,000 akrów nieuprawnej ziemi i 500 farm pierwszej klasy już uprawionych.
Jan Nepomucen
jest u nas za Sekretarza.
W naszym biurze można się rozmówić po Polsku,
Czesku,
Rosyjsku,
Litewsku,
Niemiecku,
Angielsku itd.
Grand Island, Nebr. 115 Box.
Maj 28, 1884.

J. Krajniak
poleca Szanownej Publiczności Polskiej swoje składki obuwia męzkiego, damskiego i dla dzieci.
411 Mitchell ul. i 847 Kinnekin Ave.
Milwaukee, Wis.

MILWAUKEE LAKE SHORE & WESTERN KOLEJ ŻELAZNA.
Najlepsza linia pomiędzy Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.
Czas przybycia i odjazdu pociągów w Milwaukee.
Odechodzi: Przychodzi:
Appleton i Wausau) 7.20 rano 3.55 po poł.
Express.
Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers) 3.30 po poł. 10.50 rano.
wers Express.
Noony Express z wagonem) 8.05 wiecz. 6.50 rano.
sypialnym.
Cena Wagona (Sleeping Car) 75 cent, i doł.
Pociąg opuszczający Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowoc o 6.30 rano, Ledyard o 8 rano i Appleton o 8.30 rano, Ledyard się natychmiast w New London Junction z G. B. W. i St. Paul koleją do Winona, La Crosse i Minneapolis.
Wszystkie bilety, włącznie bilety dla szukających ziemi na osiedlenie się, sprzedają się po wszystkich ofisach kompanii.
H. J. H. Reed, H. F. Whitcomb.
Gen'l Supt., Gen'l Pass. Agt.
Cor. East Water & Mason Str.
MILWAUKEE, WIS.

Congress Hall
16 Livingston Str. New York.
Główna kwatery Towarzystw Polskich w Nowym Jorku.
Restauracja, Winiarnia i Piwiarnia.
Karol Pfeiffer właściciel.

Józef Łyczewek,
Krawiec Męzki.
Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy w Nowym Jorku.
Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący **jedyny polski zakład krawiecki**, skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększył, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych materiałów.
Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swym zaufaniem zaszczycali i nadal mi takowego nie odmówią, a ja z mej strony będę się starał jak dotąd tak i nadal każdego zadowolnić.

Wm. EGGERS M. Dr.
484 Rail Road Str. Milwaukee, Wis.
GODZINY OFISOWE.
od 7mej do 8mej rano - a od 1szej do 4tej po południu.
W APTECE No. 63 MITCHELL STR.
od 10tej do 11tej przed połudn. a od 6tej do 7mej po poł.
W APTECE KENTONIA przy 7mej Ave. i Mitchell Str.
od 11tej do 12tej przed połudn. a o 11tej do 6tej po południu.

NORDDEUTSCHER Lloyd BREMEN NEW-YORK!
Regularna przeprawa parowcami przez Southampton pięknymi okrętami pocztowymi i uzościami 7000 tonów z siłą 8000 koni.
Elder, Elbe, Rhen, Salsler, Werra, Donau, Main, Oder, Gen. Werdler.
Okręta te odpływają w następujące dni:
Z Bremena w każdą Środę i Sobotę.
Z Nowego Jorku w każdą Środę i Sobotę.
Podróż z Nowego Jorku do Bremena trwa dni 9. Pasażerowie przybywają temi okrętami przed południem.
Ceny Podróży.
Z Nowego Jorku: Z Bremena: Isza kajuta w Środę \$ 100-150 \$ 120.00 w Sobotę \$ 75 \$ 95.00 2ga kajuta w Środę \$ 60 \$ 72.00 w Sobotę \$ 50 \$ 60.00 Międzypokład w Środę \$ 20 \$ 20.50 w Sobotę \$ 20 \$ 18.00 Do Bremena i napowrót: Isza kajuta \$ 125 2ga kajuta \$ 90 Międzypokład \$ 35
Dziś od 11tej lat 12ta placą południową, niżej roku się w pełni.

Wymiana farmy na posiadłość w mieście.
Należę podpisanym mam 160 akrów dobrej ziemi na gospodarstwo prostej drzewem w powiecie Marathon w Wisconsinie w pobliżu Wausau, i tę odcie zamienić na dom i lot w Milwaukee. Zgłoszenie się do mnie
Henryk Herman
97 Wisconsin str. Milwaukee Wis.

Wyprzedar.
Szanownej Publiczności Polskiej ofiaruję, że chcę zwinąć moją Grocenię, dla tego urządziłem ogólną wyprzedarę wszystkich moich towarów groceniowych, a więc może każdy nabyć z tego co mu się będzie widziało po najtańszej cenie.
Wypredarę ta rozpoczęła się z dniem dzisiejszym, to jest w Środę 13 tm. i trwać będzie przez następne dni aż wszystkie zostanie wyprzedane. Spieszcie się kto chce co tanio i dobrze kupić.
Józef Cichocki
575 Maple i 6ta Ave.

DELICIOUS & CO.
Nr. 2. Bowling Green, New York.
Albo do następujących agentów w Milwaukee:
F. Wenzlinski, 465 Mitchell ul.
G. Niczelski, 465 Mitchell ul.
G. Eysen, 527 East Water ul.
E. Auer & Co., 3giej Water bank.
E. Schreiber, 3giej i State ul.
Cramer & Co., 406 E. Water ul.
M. W. Braunbach, 406 E. Water ul.
Chas. Holzhauser, 443 11ta ul.
H. Classenius & Co., jeneralny agent S. Clark ul. w Chicago.

Zmiana pociągów
na linii kolei
Chicago, Milwaukee & St. Paul
od 28go Kwietnia.
Z Milwaukee: Do Chicago: odchodzą o godzinie: przychodzą o godzinie: 7.36 rano dzienne z wyjątk. Niedzieli 10.30 rano 11.30 " " " " 2 po poł. 11.30 " " " " 7. wiecz. 4. wiecz. " " " " 9.45 4 rano dzienne 7 rano.
Z Chicago: Do Milwaukee: odchodzą o godzinie: przychodzą o godzinie: 8 rano dzienne z wyjątk. Niedzieli 1.30 rano 10.30 " " " " 2.30 11.30 " " " " 6. wiecz. 3 po poł. " " " " 6. wiecz. 9. wiecz. " " " " 11.50 wiecz.

Salon i Groceniaria
przy narożniku
509 Maple ul. i 4tej ave.
który to dom nabyłem na swoją własność, polecam względem Szanownej Publiczności Polskiej, ręczę za dobry towar i trunki, oraz skóra i rzetelną usługę.
A. Baranowski.
Róg 509 Maple ul. i 4tej ave.

F. J. Borchard
Adwokat i Notariusz Publiczny
Podajejmy obronę na sądach we wszelkich procesach.
Wyrobiam wszelkie prawne papiery i dokumenty jako to: plenipotencje (voll-machten), hipoteki, zapisy i testamenty legalne. Pośredniczy przy ugodach, kontraktach i sprzedażach.
A więc Polacy przekonajcie się z przed u swego Rodaka, który się wam poleca ze swa skóra i rzetelną usługą.
Ofis: **509 2ga Avenue.**
Milwaukee Wiscosin

SHORT LINE.
Używamy nazwiska tego „Short Line” ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zostało dla uzyczenia zadowolonych podróżujących publiczności, i najlepszymi wygodami, — jest to owa znana największa kolej.
CHICAGO, MILWAUKEE and ST. PAUL.
Posiada ona przeszło 4500 mil drogi w Poln. Illinois, Wisconsinie, Minnesota, Iowa i Dakocie, a jej wyborne linje, otwarte i inne gładzie dochodzą do najwybitniejszych handlowych punktów w Północnym Zachodzie i Zachodzie w ogólności. W naturalnej łączności stoi „Short Line” z najlepszymi kolejami pomiędzy:
Chicago, Milwaukee, St. Paul i Minneapolis.
Chicago, Milwaukee, La Crosse i Oshkosh.
Chicago, Milwaukee, Aberdeen i Ellendale.
Chicago, Milwaukee, Eau Claire i Shawano.
Chicago, Milwaukee, Wausau i Merril.
Chicago, Milwaukee, Beaverdam i Oshkosh.
Chicago, Milwaukee, Waukesha i Oconomowoc.
Chicago, Milwaukee, Madison i Prairie du Chien.
Chicago, Milwaukee, Owatonna i Faribault.
Chicago, Beloit, Janesville i Mineral Point.
Chicago, Elgin, Rockfort i Du-buque.
Chicago, Clinton, Rock Island i Cedar Rapids.
Chicago, Council Bluffs i Omaha.
Chicago, Sioux City, Sioux Falls i Yankton.
Chicago, Milwaukee, Mitchell i Chamberlain.
Rock Island, Dubuque, St. Paul i Minneapolis.
Davenport, Calmar, St. Paul i Minneapolis.
Pulnna Sypialnia i najwybitniejsza jadłonia kolejowa w świecie przydzielone są koleji CHICAGO MILWAUKEE & ST. PAUL i wszelka baczność zwracania na wszelkie wygody pasażerów urzędniczej kompanii.
S. S. MERRILL, A. V. H. CARPENTER, General Manager. Gen. Pass. & Ticket Agt.
J. T. CLARK, Geo. H. HEAFFORD, Gen. Supt. Ass't Gen. Pass. Agt.

A. L. Stokes.
Salon Polski i skład wódki
Washington and River Str.
Scranton Pa.
Przy fabryce stalowej.
A. L. STOKES.

HOTEL POLSKO-LITIEWSKI.
Handel
Wino wszelkiego gatunku.
Pivo bawarskie.
Likiery importowane.
Wszystko po najniższych cenach, a przytem smacznie przekąski utrzymuje i Szanownej Publiczności i Litewskiej poleca
Józef Linzy,
w Girardville Schuykill Co. Pa.
S. 13. 84.

Linia Baltimorska.
regularna przeprawa pasażerów pomiędzy
Bremen i Baltimore
wprost
parowami okrętami pocztowymi tej klasy: Braunschweig, Nuernberg, America, Hermann, Habsburg, Hohenstaufen.
Z Bremena odchodzą co Środę, z Baltimore co Czwartek.
Nadzwyczajnie niskie ceny.
Znana dobra żywność.
Największa pewność.
Parowami północno-niemieckiego Lloyd'a przepłynęło już **1,234,528** ludzi przez ocean szczytliwie.
Pasażerzy jadących na Bremen mają następujące korzyści:
1. Najtańsza kolej na zachód.
2. Zupełna opieka przed osuszeniem.
3. Wolny przewóz pakunków z okrętu na kolej.
4. Pasażerowie z okrętu wsiadają zaraz na kolej.
5. Wozzy do Chicago i St. Louis nie zmieniają się.
6. Tłumacze znajdują się na każdym pociągu.
Ceny podróży.
z Berlina do Chicago \$ 33.30 z Poznania do Chicago 34.75 z Bydgoszczy do Chicago 35.00 z Pily do Chicago 34.60 z Lauenburga do Chicago 35.65 z Nowogrodzka do Chicago 35.80 z Gdańska do Chicago 35.70 z Kołbina do Chicago 35.05 itd.
Przystań w Baltimore jest pod kontrolą północno-niemieckiego Lloyd'a, niemniej Stowarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystw kościelnych.
Po bliższe informacje zgłaszajcie się do
A. Schuhmacher & Co., jeneralny agent, 5 S. Gay Str., Baltimore Md.
H. Classenius & Co., jeneralny agent w Chicago.
I. Wenzlinski, agent w Milwaukee, 465 Mitchell Str.
Na wszelkie listowe zapytania odpowiadamy jak najkuratorniej.

Taniol Bardzo Taniol.
Kto chce kupić tanie i dobre
MEBLE
— niechaj idzie do —
LOUIS WREDEN
661 Milwaukee Avenue.
CHICAGO ILLINOIS.

Organista i Nauczyciel
z Poznania, lat 32, egzaminowany, z teoretyczną i praktyczną wiedzą, znając gruntownie śpiew i muzykę kościelną, oraz język polski, angielski i niemiecki, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia:
Jan Wons
Polish Church Charl str.
St. Paul Minn.

Trzebień
Nauceyciel wladajacy polskim i angielskim jezykiem, moze obiac posade nauceyciela w kolonii polskiej w Ponia-towskim Wis. Zgłaszaj się należy do
August Meller
klerk No. 1.
Poniatowski Wis.

Rodacy korzystajcie z czasu!
160 Akrow
najlepszego gruntu w tanach Zjedn.
Za darmo
Agenci za grunta sprzedają od \$7 do \$20.
Po informację zgłaszajcie się do
J. PRYŻGINT
114 ALLEN ST.
NEW YORK.

HAMBURG-AMERIKANISCHE
PACKETFAHRT-ACTIEN-GESELLSCHAFT
NEW YORK HAMBURG
Prosta DWA RAZY w TYGODNIU pływająca poczta prawami okrętami.
Płyną do Europy i napowrót przystaje w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havrze dla Paryża, Southampton i Londynu. Posiada nowe najlepiej zabudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.
Hamburgsko-Amerykańska Parowa akcyjna Kompania.
DNIE ODPLYWU:
Z New Yorku: w Czwartek i w Sobotę.
Z Hamburga: w Środę i w Niedzielę.
Z Havre w Sobotę.
Jest to najstarsza niemiecka linja, która pośredniczy w przewozie z Ameryki do Europy i na odwrot. Przy kupnie biletów należy uważać na to nazwisko:
Hamburg American Actien Gesellschaft.
Za ulubioną tą linją przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło
Milion ludzi
z wielkim zadowoleniem tychże.
Wygody dla pasażerów w kajutach niestworzone.
Dla międzypokładowych bardzo wygodne.
Przychodnie w Nowym Jorku wysiadają do Castle Garden, zład agenci wysyłają ich natychmiast na miejsce celu ich podróży.
Tykietki do i z EUROPY z jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.
CENA z NOWEGO YORKU do HAMBURGA: Kajuta pierwsza \$ 55, 65 i 75 dol. podług położenia kajuty.
Międzypokład 18 dol.
Do Paryża 21 dol. i 50 c. tam i napowrót 41.
Od dzieci niżej 12tu lat połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty.
Międzypokład z Europy z Hamburga do Nowego Yorku 18 dol.
Podróż tamodtat i napowrót kosztuje tylko 38 dolarów.
Zgłaszajcie się do
C. B. Richard & Co.
JENERALNY AGENT
61 Broadway
New York,
gdzie F. J. VOSATKA jako pośrednik dla Polaków jest ustanowiony.
W Milwaukee I. WENZLINSKI.

POLSKA APTEKA
w MILWAUKEE WIS.
482 Mitchell Str.
narożnik 3ciej AVE.
Karol Szarzyński.

W. J. EDWARDOWSKI
Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy.
w Chicago, Ill.
O czym donosząc Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

18 \$ 18
yko osiemnaście dolarów kosztuje podróż przez morze i to najlepszymi i najstarszymi okrętami na najprostszej linii.
Najlepsza sposobność do kupowania kart okretowych, później ceny za takowe mogą zostać podwyższone.
I. Wenzlinski.

J. Czernik
Hotel Kościuszki
11 South Canal Str.
Wilkesbarre, Pa.
naprzeciw dworca New Lehigh Valley poleca się względem Szanownej Publiczności Polskiej.
B. Stobiecka.
Doświadczona lekarka przeważnie naprzeciw cierpieniom ocz, mieszka pod Nrem
675 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

FRANK A. STAUBER & CO.
Handel ryczałtowy w rozdrobieniu
ŻELAZNYCH
i Narzędzi rzemieślniczych
wyboru pieców — proszę.
Przyjdziecie i przekonajcie się o naszym nowym zapasie, najlepszych towarów
718 Milwaukee Avenue
Chicago Ill.

Organista i Nauczyciel
z Poznania, lat 32, egzaminowany, z teoretyczną i praktyczną wiedzą, znając gruntownie śpiew i muzykę kościelną, oraz język polski, angielski i niemiecki, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia:
Jan Wons
Polish Church Charl str.
St. Paul Minn.

Trzebień
Nauceyciel wladajacy polskim i angielskim jezykiem, moze obiac posade nauceyciela w kolonii polskiej w Ponia-towskim Wis. Zgłaszaj się należy do
August Meller
klerk No. 1.
Poniatowski Wis.

HOFA PARK OSADA
w pobliżu miast
Green Bay i Sevmour
rozwija się bardzo szybko i pomyślnie, i obecnie być największą i najbogatszą osadą polską w Ameryce. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, pod nią gлина margałowa wydaje jak najobficiej wszelkie gatunki drób cenę. Doświadczeni rolnicy uważają ją za najlepszą polską osadę, jaka kiedykolwiek została w Ameryce założona.
Hofa Park, wylotem na miasteczko, jest środkiem tej polskiej osady i szybko się powiększa.
Budują tutaj nowy kościół katolicki, stozry, kuznie, piłę, młyn do maki itd. Osada ta jest poprzeryzana dobrými drogami. Naokół są także stare już osady. Nowoprzybyli osadnik nie przychodzi więc w dzicyzynie, lecz w śródek starych osad.
Cena za grunt jest od 4 do 10 dolarów za akier, stósownie do jakości i oddalenia od kościoła.
Mam także na sprzedaż stare, już uprawione farmy po cenie od tysiąca do sześciu tysięcy dolarów. Inne narodowości bowiem, jak Amerykanie, Szwedzi itp., widząc, że Polacy zajmują całą okolicę i stają się udziałem potęga, a nie chcą im być kiedyś podległymi w zarządzie, sprzedają swoje farmy bardzo tanio i idą w inne strony.
Warunki wypłaty za grunta są bardzo ułatwione.
Po mapy i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do
J. J. HOF
115 Tycja akrow, jako też wiele dużych i małych farm już uprawionych na sprzedaż. Mapa ta jest bardzo starannie wypracowana i każdy zgłaszający się po taką odbierze ją bezpłatnie.

John A. LOMAX,
Fabrykant i Sprzedawca Oleju Imbirowego.
Wody mineralnej wszelkiego gatunku. Rozmaitych importowanych i krajowych piw w flaszkach, portieru, jableczniku i syropu.
14 i 18 Charles Place przy 5 Ave
i Harrison ulicy.
Chicago, Ill.

Jakob Krauter
624 MILWAUKEE AV. 624
CHICAGO, ILL.
poleca swój dobrze zaopatrzony —:Skład Obuwia:—
Każda robota pod gwarancją.
Reperacje jak najkuratorniej wykonywane.

Lekarz Niewieści.
Pojeżdżycie a rozumny środek li tylko dla niewieści. Pofnie odpowiedzieć na wszelkie zapytania, które przez skromność są tajone przed lekarzem. Wyjaśnia przypadki i symptoma wszelkich chorób płciowych, ze sposobem pewnego wyleczenia w sposób bardzo zrozumiały, opisane przez niewiaste, która się zabudaniu tych chorób powzięcia, i w bardzo przystępnej, praktycznej rozmowie opowiada. Pochwalilo to już wiele znanych niewiast i zalecają czytać tak dorosłym jak i młodzieży jako najlepszą pomoc w cierpieniach płciowych. W pięknej oprawie z obrazkami posłany to dziełko za nadaniem \$ 1,00 (jednego) i opłatą pocztą. Adresować na leży do
Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1-2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

Polnočno-niemiecki Lloyd.
Linia Baltimorska.
regularna przeprawa pasażerów pomiędzy
Bremen i Baltimore
wprost
parowami okrętami pocztowymi tej klasy: Braunschweig, Nuernberg, America, Hermann, Habsburg, Hohenstaufen.
Z Bremena odchodzą co Środę, z Baltimore co Czwartek.
Nadzwyczajnie niskie ceny.
Znana dobra żywność.
Największa pewność.
Parowami północno-niemieckiego Lloyd'a przepłynęło już **1,234,528** ludzi przez ocean szczytliwie.
Pasażerzy jadących na Bremen mają następujące korzyści:
1. Najtańsza kolej na zachód.
2. Zupełna opieka przed osuszeniem.
3. Wolny przewóz pakunków z okrętu na kolej.
4. Pasażerowie z okrętu wsiadają zaraz na kolej.
5. Wozzy do Chicago i St. Louis nie zmieniają się.
6. Tłumacze znajdują się na każdym pociągu.
Ceny podróży.
z Berlina do Chicago \$ 33.30 z Poznania do Chicago 34.75 z Bydgoszczy do Chicago 35.00 z Pily do Chicago 34.60 z Lauenburga do Chicago 35.65 z Nowogrodzka do Chicago 35.80 z Gdańska do Chicago 35.70 z Kołbina do Chicago 35.05 itd.
Przystań w Baltimore jest pod kontrolą północno-niemieckiego Lloyd'a, niemniej Stowarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystw kościelnych.
Po bliższe informacje zgłaszajcie się do
A. Schuhmacher & Co., jeneralny agent, 5 S. Gay Str., Baltimore Md.
H. Classenius & Co., jeneralny agent w Chicago.
I. Wenzlinski, agent w Milwaukee, 465 Mitchell Str.
Na wszelkie listowe zapytania odpowiadamy jak najkuratorniej.

THE BYALL ODDS
THE BEST EQUIPPED
RAILROAD IN THE WORLD.
Zaznacza się ku wiedzy każdemu
CHICAGO i NORTH WVESTER
KOLEJ ŻELAZNA
jest najlepszą i najkuratorniejszą linią pomiędzy Milwaukee i Council Bluffs (Omaha), która podróżni przynoszą nad wszystkie inne, której chcą podróżować pomiędzy
CALIFORNIA i COLORADO
Również jest najprzystępniejszą i najkuratorniejszą linią pomiędzy
Chicago, St. Paul i Minneapolis
Milwaukee, La Crosse, Sparta, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis., Winona Owatona, Manitowish, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Iowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomniejszonymi małymi stacjami po wszystkich liniach.
Pomiędzy niektórymi tymi stacjami najlepiej urządzonej przez właścicieli kolei jest chęć podróżować wygodnie, a pachołoda wygodna i wykwintne powozy, a pachołoda eleganckie kary sypialne, i o palaców hotelowe kar podróży, nie pozostawiając nic więcej do życzenia.
Północno-Zachodnie kary
z resztą amerykańskimi, są wygodne i idą do najniekiernej urzędowa kolarz w świecie.
Wszystkie najinteresowniej miejscowości w Północy, Północno zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wyrobiciele łańcuchów, sławne łownie i rolnowe, znajdują się po nad tą koleją.
Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usługę miliona podróżnych.
Kupujcie tykietki na tę koleję a nie na inną.
Wszystcy najznakomitsi agenci mają takowe na sprzedaż. Podróż nie kosztuje nic więcej niż koleję, chociaż jest pierwszorzędną jak na innych najubojęcej urządzonej.
Map, opisowych cyrkularzy, opisów sie, lanek letnich i innych wskazówek, których byś nie dostał u agentów miejscowych, nadesłać cię gój napisz do
GEN'L PASS. AGENTS C. & N. W. RY,
Jno. L. Ferguson Jno. S. George
City Pass. Agt. Com'l Agt.
MILWAUKEE WIS.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

HOFA PARK OSADA
w pobliżu miast
Green Bay i Sevmour
rozwija się bardzo szybko i pomyślnie, i obecnie być największą i najbogatszą osadą polską w Ameryce. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, pod nią gлина margałowa wydaje jak najobficiej wszelkie gatunki drób cenę. Doświadczeni rolnicy uważają ją za najlepszą polską osadę, jaka kiedykolwiek została w Ameryce założona.
Hofa Park, wylotem na miasteczko, jest środkiem tej polskiej osady i szybko się powiększa.
Budują tutaj nowy kościół katolicki, stozry, kuznie, piłę, młyn do maki itd. Osada ta jest poprzeryzana dobrými drogami. Naokół są także stare już osady. Nowoprzybyli osadnik nie przychodzi więc w dzicyzynie, lecz w śródek starych osad.
Cena za grunt jest od 4 do 10 dolarów za akier, stósownie do jakości i oddalenia od kościoła.
Mam także na sprzedaż stare, już uprawione farmy po cenie od tysiąca do sześciu tysięcy dolarów. Inne narodowości bowiem, jak Amerykanie, Szwedzi itp., widząc, że Polacy zajmują całą okolicę i stają się udziałem potęga, a nie chcą im być kiedyś podległymi w zarządzie, sprzedają swoje farmy bardzo tanio i idą w inne strony.
Warunki wypłaty za grunta są bardzo ułatwione.
Po mapy i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do
J. J. HOF
115 Tycja akrow, jako też wiele dużych i małych farm już uprawionych na sprzedaż. Mapa ta jest bardzo starannie wypracowana i każdy zgłaszający się po taką odbierze ją bezpłatnie.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobów Chorałwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —
Oznaki dla Towarzystw
w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PASKI MASZAFKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie oblatunki wykonuje szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pojedziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wy